Na str. 3: Jeszcze raz „Imponderabilia"

NR. 397 (5100) cz. — WARSZAWA, WTOREK 22 LISTOPADA 1932 r. — Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Coraz bliżej - granic polsko-niemieckich

Omawiając niedawno nowy francuski projekt rozbrojenia, podkreśliliśmy głównie ten punkt projektu, który domaga się dla **Niemiec** powszechnej służby wojskowej. Stwierdziliśmy, że **Francja** przekreśla przez to postanowienia Traktatu Wersalskiego, dotyczące rozbrojenia Niemiec i tą drogą otwiera Niemcom drogę do zbrojenia się. Ogłoszony przed paru dniami tekst projektu francuskiego łagodzi wprawdzie pierwotne doniesienia i mówi o stopniowem zrównaniu ustrojów wojskowych poszczególnych państw, ale istota rzeczy pozostała bez zmiany: **Francja jest za równouprawnieniem Niemiec w dziedzinie zbrojeń.**

Mamy tu do czynienia z nagłą i dość niespodziewaną zmianą. Raczej od Anglji należałoby oczekiwać podobnego zwrotu, leżącego na linji jej polityki, niechętnej Traktatowi Wersalskiemu. Po wystąpieniu Niemiec z żądaniem równouprawnienia, zarówno rząd francuski jak angielski wypowiedziały się bardzo ostro przeciw temu żądaniu. Ale minęło kilka tygodni i **Francja** pierwsza wyrzekła się swego stanowiska; za nią poszła też **Anglja** i — acz w formie mglistej i z zastrzeżeniami — uznała równouprawnienie Niemiec. Nic tedy dziwnego, że po takiej zmianie frontu Niemcy, dotąd bojkotujące konferencję rozbrojeniową, przeprosiły się i min. spraw zagranicznych **Neurath** wyjechał do Genewy, by podjąć rokowania z Anglją, Francją, Stanami Zjednoczonemi i **Hendersonem,** prezesem konferencji rozbrojeniowej.

Wyjaśniając na tem miejscu niemieckie żądanie równouprawnienia, stwierdziliśmy, że łączy się ono nierozerwalnie ze sprawą granic polsko-niemieckich i wyraziliśmy zdziwienie, że rząd polski tak jakoś niefrasobliwie obserwuje co się dokoła dzieje i nie zabiera głosu, jakgdyby Polska nie wchodziła tu wcale w rachubę.

I oto rzecz znamienna! Podczas, gdy u nas o najważniejszem zagadnieniu polityki zagranicznej Polski panuje cisza, głośno o niej — w Anglji. Artykuł **H. N. Brailsforda,** umieszczony przez nas wczoraj, a poświęcony francuskiemu projektowi rozbrojenia, potwierdza to samo, co myśmy pisali: że Traktat Wersalski należy do „makulatury" i że po równouprawnieniu Niemiec sprawa granic polsko - niemieckich narzuca się sama.

Rzecz jasna: to co dla **Brailsforda** i dla Anglików wogóle jest przedmiotem radości, mianowicie koniec Traktatu Wersalskiego, w nas — wobec związku ze sprawą granic — budzi uczucie wręcz odmienne.

Ale nas tu interesuje fakt, że Anglja jak długa i szeroka widzi w sprawie równouprawnienia Niemiec **krok przedwstępny** do wysunięcia **sprawy granic.**

Jest rzeczą nadzwyczaj smutną, że Anglja uznaje rewizję granic na rzecz Niemiec, jako „konieczność", jako wyrównanie rzekomej krzywdy wyrządzonej Niemcom przez Traktat Wersalski. Co robi od kilkunastu lat ambasada polska w Londynie, co robi dyplomacja i propaganda polska zagranicą, jeżeli w sprawie granicy polsko - niemieckiej opinja angielska jest **jednomyślnie przeciw Polsce?!**

To stanowisko Anglji może się dać mocno we znaki Polsce. Ale zapytajmy szczerze: czy stanowisko Francji będzie inne? Rząd francuski niewątpliwie będzie popierał Polskę, ale czy opinja publiczna we Francji będzie dla Polski przychylniejsza, niż w Anglji? Mamy duże co do tego wątpliwości, zwłaszcza wobec **kursu politycznego w Polsce** i jego najbardziej reprezentatywnych mężów, składających Francji nieproszone wizyty.

W każdym razie, jedno zdaje się być nieuniknione, mianowicie, że sprawa granic stanie się **przedmiotem dyskusji na forum międzynarodowem.** Będzie to prostą konsekwencją zwycięstw niemieckich nad Traktatem Wersalskim i... porażek „sanacyjnej" polityki zagranicznej.

(jmb.).

Poważne pytania, czy też tylko gra?

Druga rozmowa Hindenburga z Hitlerem

Wczoraj o godzinie 10.30 przed południem prezydent **Hindenburg** przyjął na audjencji **Hitlera.** Rozmowa trwała 20 minut. O audjencji wydano następujący komunikat urzędowy:

„Po złożeniu prezydentowi HINDENBURGOWI przez przywódcę narodowych socjalistów HITLERA zdecydowanego oświadczenia, że stronnictwo jego może współpracować tylko z Rządem przez niego samego prowadzonym, prezydent HINDENBURG zwrócił się do HITLERA, jako przywódcy najsilniejszego stronnictwa Reichstagu, z prośbą, ażeby ustalił, czy i na jakich warunkach kierowany przez HITLERA Rząd znajdzie w Reichstagu pewną i zdolną do pracy większość, posiadającą jednolity program. HITLER oświadczył, iż odpowiedź swoją na prośbę prezydenta prześle dziś popołudniu na piśmie".

Godzina audiencji do ostatniej chwili otoczona była ścisłą tajemnicą. Mimo to od rana w okolicy pałacu kanclerskiego gromadziły się tłumy, które urządziły owację **Hitlerowi,** przejeżdżającemu w towarzystwie **Goeringa** i **Fricka.**

***

Ponowna audjencja *Hitlera* u *Hindenburga* nastąpiła po wizycie, jaką złożył *Hitlerowi* w niedzielę wieczorem sekretarz stanu *Meissner.* W berlińskich kołach politycznych rozważają dwie możliwości: 1) albo *Hindenburg* zupełnie *na serjo* pragnie powierzyć *Hitlerowi* władzę pod warunkiem utworzenia *większości* w Reichstagu, t. zn. chce *zmusić Hitlera* do *kompromisowej* koalicji z *Hugenbergiem,* z *centrum* i z *bawarską partją ludową,* 2) albo też chodzi o *grę,* mającą na celu wykazanie opinji publicznej, że *Hitler* nie jest w stanie utworzyć Rządu w oparciu o stałą i *programową* większość parlamentarną.

Sprawa Mandżurji przed Radą Ligi Narodów

O. Matsuoka, delegat Japonji, zapewnia, że wszystko jest w porządku

POCZĄTEK OBRAD.

Rada Ligi Narodów wznowiła wczoraj pod przewodnictwem *de Valery* prace swej 69 sesji.

Chiny reprezentowane są przez byłego ministra spraw zagranicznych, Wellingtona *Koo,* a Japonja przez specjalnego delegata, *Matsuoka.*

Po krótkim wstępie, w którym wyraził podziękowanie dla komisji *Lyttona,* przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi Japonji, którego przemówienie wypełniło przedpołudniowe posiedzenie.

MOWA P. MATSUOKA.

Delegat japoński raz jeszcze wyłożył pogląd swego Rządu na raport **Lyttona,** oświadczając, że nie może podzielić optymistycznych poglądów komisji co do przyszłości Chin.

Omawiając obszernie kwestję bojkotu antijapońskiego, **Matsuoka** wyraził opinję, że konsekwencje bojkotu są często trwalsze i groźniejsze, aniżeli skutki wojny, to też Liga Narodów powinna postawić bojkot poza prawem.

P. **Matsuoka** przyznaje, że incydent 18 września, t. j. eksplozja na torze kolejowym, pozbawiony był znaczenia, ale wydarzył się on w okresie wielkiego naprężenia sytuacji z winy Chin, i to było przyczyną, że incydent ten spowodował akcję japońską, która była „akcją samoobrony".

Matsuoka wyjaśniał następnie, dlaczego Japonja nie wniosła sprawy Mandżurji do Ligi Narodów.

Powody tego były następujące:

1) uczucia narodowe Japonji nie dopuściłyby interwencji obcej w Mandżurji;

2) ze względu na powolność procedury Ligi obywatele japońscy w razie odwołania się Japonji do Ligi Narodów znaleźliby się w niebezpieczeństwie;

3) mentalność japońska jest odmienna od zachodniej. Na Zachodzie zaczyna się **dyskutować** na długo zanim się sytuacja zaostrzy, podczas gdy Japończyk długo **czeka** w nadziei pomyślnego załatwienia;

4) kiedy nastąpiło niespodziewane zerwanie, wydarzenia potoczyły się normalnym torem.

Następnie p. **Matsuoka** ponownie oświadczył, że Rząd japoński nie wspomagał ruchu „niepodległościowego" w Mandżurji.

Nowy Rząd w **Mandżurji** osiągnął już poważne rezultaty, np. moneta papierowa osiągnęła kurs wyższy od srebrnej, co jest dowodem wzrostu zaufania i stabilizacji stosunków. W konkluzji **Matsuoka** przypomniał, że także inne państwa wysyłały ekspedycje wojskowe celem obrony swoich obywateli, np. Stany Zjednoczone — do Meksyku w r. 1916 i 1917, i zapewnił, że Japonja pragnie pokoju, a nie chce obcych terytorjów.

Zamach czy manifestacja?

Po wypadku z pociągiem Herriota

Herriot powrócił w niedzielę wieczorem z Nantes do Paryża, żegnany owacyjnie przez tłumy publiczności w Nantes.

Według urzędowych danych, otrzymanych przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych, sprawcy zamachu na pociąg, którym jechał **Herriot,** chcieli raczej wystąpić z **gwałtowną manifestacją ,niż wywołać katastrofę.**

Należy tak wnioskować na podstawie tego, że zamachowcy pozostawili na torze **dwie czerwone latarnie,** najwidoczniej właśnie w celu zwrócenia uwagi na zniszczenie toru, którego dokonali.

Przed Konferencją w Białym Domu

między Hooverem a Rooseveltem

Dzisiejsza konferencja w Białym Domu oczekiwana jest w Londynie z wielkiem zainteresowaniem, jakkolwiek cała prasa angielska jest dziś jednomyślna co do tego, że konferencja między **Hooverem** a **Rooseveltem** nie doprowadzi do rezultatu w sprawie długów wojennych. O ile **Hoover** mógłby odważyć się na śmiałą decyzję wbrew Kongresowi, o tyle **Roosevelt** nie może tego uczynić. Trudno bowiem spodziewać się, aby przed objęciem urzędu zraził do siebie Kongres. Co się zaś tyczy stanowiska obecnego Kongresu, to zdaje się ono nie ulegać żadnej wątpliwości. Prasa angielska nie posiada w tym względzie złudzeń i oblicza że 80 procent członków Kongresu wypowie się obecnie **przeciwko** odroczeniu spłaty długów, wobec czego sprawę długów uważa się narazie za beznadziejną.

Aresztowanie

Z nakazu władz prokuratorskich aresztowany został pracownik państwowej fabryki prochu w **Zagożdżonie,** woj. kieleckiego, **Antojczak.** Został on przewieziony do więzienia w **Radomiu.**

Szczegóły sprawy, ze względu na toczące się dochodzenie, trzymane są w tajemnicy. (PID).

Z wielkiej chmury — mały deszcz

Kanclerz austrjacki **Dollfuss** wrócił z Budapesztu. W związku z podróżą kanclerza do Salzburga i Budapesztu, krążyły w Wiedniu pogłoski o **planach separatystycznych Bawarji** i o planie **unji celnej między Austrją, Węgrami i Włochami.** Kanclerz **Dollfuss** zaprzecza wszystkim tym pogłoskom, oświadczając, że do Budapesztu wezwany został przez bawiącego tam wicekanclerza **Winklera** a to celem wzięcia udziału w rokowaniach handlowych, toczących się obecnie w Budapeszcie. Pobyt w Budapeszcie — oświadczył **Dollfuss** nie dotyczył żadnych spraw politycznych, lecz wyłącznie gospodarczych.

Strajk górników w Hiszpanji

W hiszpańskiej prowincji **Asturji** ogłosiło strajk 30,000 górników w tamtejszych kopalniach węgla.

Wybory uzupełniające we Francji

W niedzielę odbyły się w **Grenoble** wybory uzupełniające do Izby deputowanych. Wybrany został radykał **Broccard,** który otrzymał 10,436 głosów. Kandydat socjalistyczny otrzymał 10,399 głosów.

Trzęsienie ziemi w Europie Zachodniej

W *Amsterdamie* dało się odczuć w niedzielę trzęsienie ziemi. Po północy z niedzieli na poniedziałek wstrząsy podziemne powtórzyły się.

W *Den Dunge* zarysowały się mury kościoła.

W *Den Bosch* rozeszła się wśród ludności pogłoska, iż powodem wstrząsów podziemnych był wybuch składu amunicji w Hamburgu. Wiadomość ta jednak okazała się nieprawdziwa. W *Amsterdamie, Hadze* i *Utrechcie* dostrzeżono również lekkie wstrząsy podziemne. Według dotychczasowych wiadomości trzęsienie ziemi *nie wyrządziło* nigdzie większych szkód.

Niemal całą *Westfalję* i *Nadrenję* nawiedziły ubiegłej nocy niezwykle silne wstrząsy podziemne.

Wszyscy mieszkańcy zostali obudzeni ze snu. W domach szereg przedmiotów poprzewracało się. Wstrząs ten trwał 20 do 30 sekund, wywołując ogólną panikę. Stacja sejsmograficzna pod Frankfurtem n/Menem zanotowała najsilniejsze wstrząsy o godz. 0.37 — 38. Po czterech minutach instrumenty powróciły do stanu równowagi. Wstrząsy szły od zachodu na wschód. Towarzyszył im huk podziemny. Do godziny pierwszej rano nadeszły wiadomości o większych szkodach, jedynie w Düsseldorfie, gdzie w kilku miejscach przerwane zostały rury gazowe. Tak silnych wstrząsów nie pamiętają tam od wielu dziesiątków lat.

Socjalistyczny ruch Kobiecy

KOBIETY W REICHSTAGU.

Do nowego Reichstagu niemieckiego wybrano 13 socjalnych demokratek (w tym Marję **Juchacz, Tony Sender, Marję Ausorge**), 13 komunistek, 5 członkiń centrum, po jednej od ludowców bawarskich i od grupy dawnej Stresemana, 3 z grupy Hugenberga. Hitlerowcy nie oddali mandatu **ani jednej kobiecie.**

W SZWECJI.

Socjalna Demokracja SSzwecji posiada w tej chwili 275 **grup kobiecych** w całym kraju z ogólną liczbą członkiń przeszło 10 000. W ciągu dziesięciu miesięcy r. 1932 liczba członkiń wzrosła o 3.000. Na czele organizacji kobiet socjalistycznych stoi towarzyszka Signa **Vessman.**

ŚWIADOME MACIERZYŃSTWO W DANJI.

Socjalistyczny minister sprawiedliwości Danji powołał do życia specjalną komisję, mającą opracować projekt zmian w kodeksie karnym w sensie zniesienia kar za pewne wypadki sztucznego poronienia i zniesienia zakazu ogłoszeń i sprzedaży środków zapobiegawczych przeciwko ciąży.

Intrygi przeciwko Sowietom
Groteskowy „hetman" Skoropadski na widowni

Zdawałoby się, że skoro wiele państw kapitalistycznych nawiązało stosunki handlowe i dyplomatyczne z **Sowietami,** że skoro niektóre już zawarły, a inne są w trakcie zawierania paktów nieagresji z Republiką Rad — że w tych warunkach niema już miejsca na niepoważne farsy w rodzaju tych, jakich byliśmy świadkami w pierwszych latach po przewrocie. Tymczasem, jak donoszą nam z Londynu, bawi tam delegat b. hetmana **Skoropadskiego,** znany kierownik agitacji przeciwkopolskiej, **Korostowiec,** który prowadzi tam akcję, zmierzającą do oderwania sowieckiej **Ukrainy, Krymu** i **Kaukazu** od Związku Sowieckiego.

Niewątpliwie, że za plecami p.p. Skoropadskich i Korostowców stoją jacyś kapitaliści, którzy akcję tę finansują, łudząc się, że tą drogą dobiorą się do eksploatowania żyznych terenów, bogatych pozatem w rudę i węgiel. Należy jednak spodziewać się, że cała ta akcja skończy się fiaskiem, nikt bowiem mający wszystkie klepki w porządku nie zechce przykładać rąk do nowego pożaru, który z pewnością ogarnąłby całą Europę.

Kolej Śląsk - Gdynia

Przedstawiciele kapitału francuskiego, którzy przybyli do Warszawy na posiedzenie rady nadzorczej konsorcjum budowy **kolei Śląsk - Gdynia,** wyjechali do Paryża. W czasie kilkudniowego pobytu w Warszawie delegaci francuscy odbyli szereg konferencji w Min. Skarbu i w Min. Komunikacji.

Jak słychać, istnieją szanse zawarcia „kompromisu" w sprawie zakupu polskiego taboru kolejowego przez kolej Śląsk - Gdynia. Wysokość sumy, za jaką miałyby być zakupione w Polsce lokomotywy i wagony osobowe, nie jest jeszcze ostatecznie ustalona. Uchodzi za pewne, iż decyzja w tej mierze zapadnie najdalej w przeciągu tygodnia.

O-ła'y
w szpitalach powiatowych

Na terenie całego państwa istnieje 139 szpitali, utrzymywanych przez **powiatowe związki komunalne.** Najwięcej szpitali powiatowych, gdyż 22, posiada województwo warszawskie, najmniej, gdyż tylko 3, województwo śląskie, na którego terenie działają liczne **szpitale miejskie.**

Opłaty w szpitalach powiatowych są **wysokie.** Najwyższe taksy stosują szpitale w Wielkopolsce, które pobierają na oddziale chirurgicznym 6.50 — 9.60 zł. dziennie. Najniższe opłaty pobierają szpitale powiatowe w województwie wileńskiem (3.50 — 4.50 zł. dziennie) oraz w województwie wołyńskiem, gdzie na oddziale wewnętrznym taksa dzienna wynosi 3 do 6 zł., a na oddziale chirurgicznym 4 do 6 zł. Szpitale powiatowe w województwie warszawskiem pobierają 4.50 do 8 zł. dziennie na oddziale wewnętrznym i 5.40—8.50 zł. na chirurgicznym.

Przy chorobach zakaźnych stosują szpitale powiatowe opłaty ulgowe, wynoszące przeciętnie od 1 do 7 złotych dziennie. Wyjątek stanowi województwo wołyńskie, gdzie ubodzy zakaźnie chorzy leczeni są bezpłatnie, a zamożni płacą maksymalną stawkę 4.50 zł. dziennie. (PRESS).

W dobie Kryzysu...
Taryfy kolejowe a ceny...

Wskazywaliśmy już nieraz na fatalne dla kraju następstwa **wysokich taryf kolejowych, oświetlając** jak znacznie taryfy te **podrażają dowożoną do miast żywność i utrudniają ludności życie tem bardziej, im szybciej ona ubożeje.**

Obniżenia tych taryf coraz natarczywiej domaga się cały kraj, uginający się pod naciskiem kryzysu. Żądanie to podnoszą wszystkie organizacje gospodarcze: rolnicze, przemysłowe, handlowe. Sanacyjny „Tydzień rolniczy" postulat ów uchwalił również jednomyślnie.

Ostatnia podwyżka opłat kolejowych nastąpiła przed 3 laty, w październiku 1929 r. Za podstawę do ich obliczenia wzięto m. inn. np. **ceny zboża z lat 1927—1928,** a więc z okresu, gdy te ceny były **dwukrotnie wyższe,** niż obecne. Wskutek tego między cenami płodów rolnych a kosztem ich przewozu wytworzyła się jaskrawa dysproporcja, która cyfrowo przedstawia się tak:

Przeciętna cena żyta w r. 1927 — 28 r. **wynosiła 43,77 zł. za 1 q.,** a koszt przewozu w ładunku wagonowym (15 ton) na 300 km. wynosił od 1 q. 2,40 zł., **czyli 5,5 proc.** W r. 1929 podniesiono koszt przewozu 1 q. na tym samym dystansie do 3,12 zł., **czyli do 7,1 proc.** Tymczasem cena rynkowa żyta spadła w 1931—32 do **przeciętnej rocznej 25,09 zł.,** czyli koszt przewozu **wzrósł do 12,4 proc.** To samo dotyczy wszystkich innych wytworów rolniczych. Przy cenach uzyskiwanych przez producenta w połowie września b. r. za 1 q. **pszenicy 24,27 zł., żyta 15,26 zł., jeczmienia kaszanego 14,16 zł., owsa 12,93 zł.,** — koszt przewozu w obrocie wewnętrznym stanowi na 300 km. odpowiednio — **12,19 proc. 20,4 proc., 22 proc., 24,1 proc., a przy odległościach od 700 km.** — 22,4 proc., 35,6 proc., 38,3 proc. i 42 proc.

Podobnie dzieje się z dowozem do miast **inwentarza żywego i bitego, jarzyn, nabiału i wszelkich innych artykułów żywnościowych.**

To zdzierstwo fiskalne, z położeniem kraju zupełnie się nie licząc, **uderza nie tylko w producentów,** utrudniając im zbyt ich artykułów względnie obniżając dochód z ich sprzedaży ale równocześnie **maltretuje szerokie a zubożałe dziś masy spożywców, obniżając coraz bardziej ich i tak już niską stopę życiową.**

Ale niedość tego... Bo wyśrubowane a sztywne taryfy kolejowe, obok sztywnych cen kartelowych — rozczulająca „współpraca"... .— w równie ujemny sposób odbijają się **na obrocie towarów przemysłowych.** Tak np. koszt przewozu węgla górnośląskiego do Warszawy wynosi... **połowę ceny tego węgla loco kopalnia...** Koszt przewozu **drzewa budulcowego** wynosi **przeszło połowę** jego obecnej wartości, **cementu** blisko 25 proc., przewóz **surówki żelaza** (i tak już drogiej) wynosi ok. **20 proc.** jej **ceny,** bawełny **przeszło 60 proc.** itd.

Te cyfry oświetlają najlepiej, jak złowrogo nad życiem gospodarczem kraju i nad egzystencją ludności **ciąży obecny „radosny" fiskalizm,** pakujący na barki społeczeństwa ciężary, przechodzące jego siły.

A teraz pytanie:

Jak wobec żądania obniżenia taryf kolejowych zachować się ma kolej w **swej dzisiejszej sytuacji?...**

I tu natrafiamy na prawdziwy — przez pomajową „fachowość" straszliwie zamotany! — węzeł gordyjski, który jednak w palącym już interesie całego kraju, musi być, jeżeli nie rozwiązany, to rozcięty!

Kolej, w swych dzisiejszych warunkach, obarczona różnymi **miljonowymi a nie kolejowymi** wydatkami, pracująca **deficytem** a mimo to **zmuszana do wycofywania ze swego obrotu ostatniej niemal gotówki,** by ją oddawać, — jako „czysty zysk"! — dla łatania **dziur w budżecie ogólnym,** maltretowana — dla owej szalbierczej fikcji „czystego" zysku, — „oszczędnościami", które coraz bardziej podkopują bezpieczeństwo **komunikacji** straszliwie **odbijają się na fizycznej i duchowej** sprawności **ich pracowników,** ta kolej nieszczęsna, **ratująca się wekslami,** których już sporo krąży, nie może w dzisiejszej sytuacji obniżać taryf, bo **załamie się zupełnie,** co dla kraju chyba nie powinno być rzeczą obojętną.

Na położeniu kolejnictwa, **któremu nie wolno prowadzić samodzielnej, prawidłowej gospodarki, bo musi słuchać „rozkazów"** rozmaitych **„wyższych czynników"** — zwracamy często uwagę opinji publicznej, bo idzie tu przecież o nasz największy państwowy majątek, któremu pod opieką dzisiejszego „systemu" zagraża wręcz **dewastacja i ruina.**

Sprawą zajmiemy się jeszcze obszerniej. Na razie idzie nam o to, pod jakimi warunkami mogłaby kolej przystąpić do obniżenia swych taryf, które — jak już podkreśliliśmy — staje się paląca koniecznością.

Otóż przedewszystkiem należy stanowczo **wyzwolić kolejnictwo z pod wpływu i teroru sanacyjnych fiskalistów,** uważających kolej tylko za pompkę do wytłaczania ze społeczeństwa **„pokrycia" deficytów ich kilkoletniej „radosnej" gospodarki.**

Przedsiębiorstwo PKP., jeżeli nie ma się załamać a przynosić krajowi pożytek, **musi uzyskać swobodę gospodarki** i musi postawić ją na **prawidłowych, racjonalnych zasadach.**

Wstępem do uzdrowienia gospodarki kolejowej musi być w pierwszym rzędzie **bezwzględne skreślenie** w preliminarzu kolejowym na rok następny **szalbierczej** — jak powiedzieliśmy — **fikcji „czystej nadwyżki".** O nadwyżkach decyduje prawidłowo zestawiony bilans, a nie to co siebie „ekonomiści" w guście p. **Zawadzkiego** czy **Starzyńskiego** przy swych biurkach z powietrza wyimaginują...

Następnie musi być kolej zwolniona od rozmaitych nienaturalnych służebności, jakie na nią wpakowała gospodarka pomajowa, a które z eksploatacją kolei nic nie mają wspólnego. Najwyższy już czas, by budżet eksploatacyjny kolei, **straszliwie zaśmiecony przez „radosną twórczość", ostatecznie oczyścić,** by można uzyskać raz wreszcie jasny i **właściwy obraz** finansowego stanu i dochodowości przedsiębiorstwa P. K. P.

Dopiero potem przystąpić będzie można do rewizji taryf kolejowych stosownie do potrzeb gospodarczych kraju, co po przejściowem zmniejszeniu wpływów niewątpliwie ożywi obroty i dochodowość kolei podwyższy.

Obniżenia taryf kolejowych domagają się z całą energją i słusznością również i koła gospodarcze **zasiadające w BB.**

Zobaczymy **jak ten Klub w debacie budżetowej zachowa się wobec powyższego palącego zagadnienia.**

k.

Od wczoraj staniał prąd

Wczoraj weszła w życie zniżkowa cena prądu, tańsza o 25.57 proc. od ceny dotychczasowej.

W dniu dzisiejszym ukaże się komunikat zatwierdzający orzeczenie Ministerjum w tej sprawie.

Elektrownia Warszawska usiłuje za wszelką cenę nie podporządkować się decyzji i w tym celu prowadzone są narady z adwokatami.

Elektrownia postanowiła przez kilka dni nie wysyłać inkasentów na miasto.

Ś. p. Ludwika Raczkiewiczowa

W niedzielę zmarła w Warszawie po ciężkiej i długiej chorobie ś. p. Ludwika **Raczkiewiczowa,** matka marszałka Senatu p. Wł. **Raczkiewicza,** jedna z tych kobiet, które umiały w czasach niewoli stworzyć ze swoich domów na przymusowej emigracji w głębi Rosji prawdziwe ogniska kultury polskiej, patrjotyzmu i tradycji powstańczych nie tylko dla rodzin, ale dla całych kolonij polskich. Dom p. **Raczkiewiczowej** był kiedyś takim właśnie ośrodkiem w **Twerze.**

Na kopalni „Maks"
wózek zgniótł robotnika

W kopalni **Maks** w **Łagiszy** wydarzył się śmiertelny wypadek.

Wózek, oderwawszy się od liny, spadł na robotnika **Stanisława Jewaka,** lat 44, zabijając go na miejscu.

Zaostrzenie sytuacji w „Tespie"

Od paru tygodni trwa strajk w fabryce **„Teps"** w **Strzemieszycach.**

Ostatnio zatarg uległ jeszcze większemu zaostrzeniu. **„Polonia"** donosi, iż obecnie robotnicy nie pozwalają wywozić towaru; w sobotę zaś zamknęli biuro, nie wpuszczając do niego urzędników. Dyrektor **Fing** opuścił przed paru dniami teren fabryczny.

Złodziej egzekutorem podatkowym...

W piątek odbyła się w lwowskim sądzie grodzkim rozprawa przeciw **Karnasiewiczowi Adamowi,** oskarżonemu o popełnienie 56 kradzieży. Z aktu oskarżenia wynika, że Karnasiewicz, człowiek młody, pochodzący z średnio - zamożnej rodziny, kradł, gdzie tylko nadarzyła się sposobność. Na rozprawie Karnasiewicz przyznał się do trzech kradzieży, **prosił jednak o wyrok uwalniający, bo został teraz egzekutorem państwowym i zasądzenie mogłoby mu zaszkodzić.**

To wyznanie zrobiło w sądzie piorunujące wrażenie, a sędzia odroczył rozprawę dla zbadania, **czy istotnie oskarżony jest egzekutorem.**

Niesłychane!

Dziwne obyczaje
w Archiwum miejskiem

Zgłosił się do naszej redakcji p. Paweł **Brochowski** ze skargą na postępowanie kierownika Archiwum miejskiego.

Zgłosił się on do Archiwum przy ul. Miodowej z prośbą o wyciąg z ksiąg meldunkowych z r. 1906. Wyciąg ten był mu potrzebny do okazania Sądowi. Kazano mu zapłacić 2 zł. Gdy przyszedł na drugi dzień, otrzymał wyciąg z r. 1921 (który można dostać za opłatą 20 groszy). Zwrócił się do kierownika p. St. **Jeżyckiego;** ten oświadczył mu, że może otrzymać żądany wyciąg, **ale musi jeszcze zapłacić 2 złote.** Na zwróconą uwagę, że zamawiając poprzedniego dnia wyciąg, specjalnie zażądał meldunku z r. 1906, co jest widoczne na kartce z zamówieniem, pan ten wzruszył ramionami i zażądał 2 złotych, mówiąc, że inaczej dokumentu potrzebnego nie wyda.

Naczelnik Wydz. Ewidencji Ludności, p. **Tokarski,** zaproponował, by poszkodowany wytoczył sprawę sądową.

P. **Brochowski** jest bezrobotnym i nie ma drugiej dwuzłotówki na zapłacenie w biurze Archiwum.

Postępowania kierownika Archiwum nie można nazwać inaczej, jak tylko wyzyskiwaniem biednych ludzi.

Na froncie robotniczym
Dookoła redukcyj

Z Zagłębia Dąbrowskiego donoszą:

Jeden z wiekszych zakładów metalurgicznych **„Huta Bankowa"** wypowiedział z dn. 5 grudnia pracę 160 robotnikom.

Z dn. 18 b. m. cementownia **„Wysoka"** zredukowała 300 robotników, ograniczając pracę do 2 dni w tygodniu. Zarząd cementowni **„Klucze"** wymówił pracę wszystkim urzędnikom.

Również cementownie **„Solvay"** i **„Saturn"** ograniczyły, pracę, zwalniając część robotników.

Kopalnia **Tow. Grodzieckiego** wprowadziła świętówki.

Również z **Górnego Śląska** dochodzą ciągle wiadomości o nowych redukcjach.

Z dn. 31 grudnia zostać ma unieruchomiona fabryka **W. Fitznera** w **Siemianowicach.**

W niedziele, 27 listopada, o godz. 12 w południe
idźcie do ‹ali „Ateneum"
na odczyt Leona Schillera
p. t. Teatr swój widzę ogromnym o teatrze Wyśpiańskiego

Z sali sądowej
P. Wieliński przeciwko „Robotnikowi"

P. **Wieliński,** wice-prezydent m. Łodzi.., wbrew woli Rady Miejskiej, wytoczył nam dwie sprawy o zniesławienie. W jednej korespondencji łódzkiej nazwano go mianowicie „sanacyjnym wesołkiem", w drugiej — pisano o jego niefortunnych — po wystąpieniu z P. P. S. „zalotach" w stosunku do p. **Moraczewskiego.**

W pierwszej sprawie Sąd — na podstawie nowego kodeksu karnego — nie dopuścił do badania świadków obrony, tow. tow. Br. **Ziemięckiego, Rapalskiego** i **Purtala,** uznając, że chodzi o **obelgę,** niezależnie od kwestji słuszności tej obelgi.

W sprawie drugiej świadkowie tow. tow. **Rapalski** i **Purtal** zeznali, że p. **Wieliński** samowolnie, bez uchwały Magistratu, powędrował „reprezentować" Magistrat na Kongres ZZZ. i że zamierzał wstąpić do NPR. „lewicy", która go jednak nie przyjęła „ze względów natury moralnej" Wędrówka na Kongres ZZZ. musiała mieć jakiś cel na widoku. P **Moraczewski** stwierdził, że p. **Wieliński** przybył na Kongres ZZZ, od oceny osoby p **Wielińskiego** uchylił się.

Adw. tow St. **Benkiel** scharakteryzował bardzo surowo osobę p. **Wielińskiego,** który, będąc wysuniętym przez Partji, a po wystąpieniu z niej stoczył m. Łodzi, zawiódł najzupełniej zaufanie Partji, a po wystąpineiu z niej stoczył się na samo dno, jako oszczerca, awanturnik i człowiek, używający nieuczciwych metod walki ze swymi przeciwnikami politycznymi.

Sąd skazał tow W. **Czarneckiego,** redaktora odpowiedzialnego **„Robotnika"** na trzy miesiące więzienia, przekreślając tę karę na mocy amnestji.

Sprawa „Zdobyczy Robotniczej"

Treść sprawy „Spółdzielni" budowlanej pod nazwą **„Zdobycz Robotnicza"** opisaliśmy wczoraj w liście kilku nieszczęśliwych członków tej osobliwej „spółdzielni", działających w imieniu ogółu. Wydział Cywilny Sądu Okręgowego ogłosi swoją decyzję za dni kilka.

P. Moraczewski i „Wieczór Warszawski"

Sprawa p. **Moraczewskiego** przeciwko **„Wieczorowi Warszawskiemu"** (w związku ze znanym listem adw. Szurleja o p. **Moraczewskim,** skierowanym do Sądu w procesie brzeskim). Została odroczona z powodu niestawienia się świadków ze strony p. **Moraczewskiego.** (pp. **Prystor, Sławek, gen. Rydz-Śmigły** i inni).

Potrzeba fachowców

„Ilustr. Kurjer Codzienny" po 7 latach rządów „sanacyjnych" zauważył jeden fragment życia państwowego, na którem potrzebni są fachowcy. Chodzi mu o placówki konsularne. Wskutek niefachowości urzędników konsularnych wielu Polaków nie zabezpieczyło sobie we właściwym czasie praw do obywatelstwa polskiego.

Poczekajmy jeszcze 7 lat, a może „I. K. C." zauważy brak fachowców także w Skarbie, a po dalszych 7 latach w Ubezpieczeniach Społecznych, w Sprawiedliwości i t. d.

Organizacja roku szkolnego

PAT dowiaduje się, że Min. Oświaty przygotowuje rozporządzenie w sprawie **organizacji roku szkolnego.**

Rok szkolny trwać ma od dnia 20-go sierpnia do 19 sierpnia włącznie następnego roku kalendarzowego. Rok dzielić się będzie na dwa półrocza szkolne, obejmujące cztery okresy szkolne oraz ferje zimowe i letnie. Pierwsze półrocze trwać będzie od dnia 20 sierpnia do 22 grudnia włącznie i dzielić się będzie na dwa okresy: pierwszy od 20 sierpnia do 20 października, drugi od 21 października do 22 grudnia. Drugie półrocze szkolne trwać ma od 16 stycznia do 15 czerwca włącznie i dzielić się będzie również na dwa okresy, t. j. od dnia 16 stycznia do 31 marca i od 1 kwietnia do 15 czerwca. Ferje zimowe trwać będą od dn. 23 grudnia do 15 stycznia następnego roku kalendarzowego. Ferje letnie trwać mają od 16 czerwca do 19 sierpnia.

Pokłosie „Tygodnia Rolniczego"

Nieudana demagogja i rzeczywista droga wyjścia

Ferment i niezadowolenie, narastające coraz bardziej wśród najszerszych warstw ludności pracującej, doprowadzonej do ostateczności obecną gospodarką i jej skutkami, wysuwa **nieuchronną konieczność natychmiastowej i całkowitej przebudowy dotychczasowego ustroju społeczno - gospodarczego.**

Konieczność ta odnosi się tembardziej do naszych **stosunków rolnych.**

Kto bowiem stykał się bliżej ze wsią i poznał jej troski i bolączki, kto widział jej nadmiernie rozdrobnione gospodarstwa, nie dające nawet w normalnych warunkach żadnych możliwości egzystencji, jej obciążenia podatkowe, długi, wreszcie brak jakiegokolwiek zarobku dodatkowego w okolicy — ten przyznać musi, że **przebudowanie ustroju wsi polskiej,** jest koniecznością, jeśli ludność rolnicza nie ma zejść na poziom parjasów.

Jest rzeczą naturalną, że odbyć się ta przebudowa musi nie na podstawie dotychczasowych ustaw o reformie rolnej, nie wystarczających pod każdym względem, i nie na podstawie „zbratania chaty chłopskiej z dworem obszarniczym", jakby sobie tego życzyła „sanacja", lecz przez **złamanie przywilejów obszarnictwa w Polsce i dokonanie wywłaszczenia bez odszkodowania.**

Reformy tej dokonać może tylko **Rząd Robotniczo - Włościański,** powstały w wyniku likwidacji dzisiejszego systemu rządzenia.

Wieś małorolna, świadomie, czy podświadomie, rozumie już konieczność tych zmian społecznych, i dokonała na przestrzeni kilkunastu ostatnich miesięcy dużego przeobrażenia w swych nastrojach.

Te nastroje wsi, sygnalizowane raportami starostów, wojewodów i posłów z B. B., niegościnnie przyjmowanych w „terenie" przez ludność wiejską, zaniepokoiły na dobre decydujące sfery „sanacyjne"; tem należy tłumaczyć, że zagrożona w swojem posiadaniu na wsi „sanacja", dla zamydlenia oczu naiwnym i odwrócenia uwagi od istotnych zagadnień i bolączek — odkomenderowała w ostatnich kilku miesiącach „usanacyjnione" Kółka Rolnicze i inne przybudówki wiejskie B. B., do **robienia** „wiatru" na wsi, w sprawach wysuwanych oddawna przez P.P.S. i Związek Zawodowy Małorolnych, w sprawach niezadowolenia i bolączki wsi.

„Wiatromani sanacyjni", według zgóry otrzymanych instrukcyj, wzięli się żwawo do dzieła, zaatakowali w niektórych swoich gazetach ceny kartelowe i monopolowe i na poparcie tych „ataków" zorganizowali w całym kraju, przy wydatnej pomocy starostów, wójtów i policji t. zw. **„Tydzień Rolniczy",** zakończony **„Centralnym Zjazdem Rolniczym w Warszawie".**

Uchwały Zjazdu warszawskiego, na którym znakomitą większość stanowili obszarnicy z p.p. **Wielowiejskim, Jantą-Połczyńskim, Fudakowskim** i in. na czele, wraz z bogatymi chłopami oraz różnego rodzaju działaczami „sanacyjnymi" — powtarzają stare postulaty, niejednokrotnie już wysuwane i omawiane przez organizacje obszarnicze, jak obniżenie stopy procentowej, rewizja cen kartelowych i taryf kolejowych, konwersja długów krótko i długoterminowych, uwzględnienie rolnictwa w traktatach handlowych, uprzywilejowanie surowców pochodzenia rolniczego, **umorzenie zaległego podatku majątkowego,** a przedewszystkiem **pogorszenie zarobków i ustaw ochronnych robotników rolnych.**

Nie wysunięto natomiast **żadnego z podstawowych zagadnień,** odnoszących się do **drobnego rolnictwa i biedoty wiejskiej.**

Nic też dziwnego, że nastrój tego Zjazdu nie dawał nikomu wielkiej wiary w skuteczność powziętych uchwał. Uchwały te bowiem w najmniejszym stopniu nie odpowiadają powadze sytuacji i napięciu kryzysu rolniczego, dochodzącego, jak wiadomo, faktycznie do **katastrofy** — jeśli chodzi o **drobne rolnictwo.**

Stwierdził to wyraźnie w swojem przemówieniu b. minister rolnictwa, p. **Janta-Połczyński,** który wyraźnie oświadczył, że:

> „tempo pomocy nie nadąża za rozwojem kryzysu, który leci jak rozpędzony samochód. Jeżeli szofer nie okaże dość szybkiej reakcji, zacznie za długo się namyślać — może nastąpić katastrofa".

I nie lepszy był też nastrój i przebieg Zjazdów prowincjonalnych, chociaż tu i ówdzie ludzi dla ciekawości było sporo; jednakże w wielu wypadkach organizatorów **„Tygodnia Rolniczego"** przegłosowano, lub wcale nie dopuszczono do głosu. Tu i ówdzie, dla rozmaitości i okazania siły, zamknięto do ula niebezpiecznego opozycjonistę, mogącego zakłócić spokój organizatorom **„Tygodnia",** lub też zabawiono się w pisanie protokułów przez pełnych 6 godzin o tem, co to jest **Związek Zawodowy Małorolnych** i jakie są jego cele, — jak to miało miejsce w **Piotrkowie Tryb.** z Sekretarzem Oddziału Związku — by po upływie potrzebnego terminu zakomunikować mu, że „właśnie wiec **„Tygodnia Rolniczego"** jest skończony, może pan odejść do domu, protokuł niszczymy".

„Tydzień Rolniczy" nie przyniósł „sanacji" spodziewanych korzyści i nie podreperował jej wpływów w „terenie", gdzie gwałtownie rosną nastroje wybitnie opozycyjne.

Wieś poznała się dobrze na tej nowej sztuczce „sanacyjnej", chociaż po mistrzowsku pozornie zaaranżowanej, i nie dała się wciągnąć w nową próbę „zbratania między chatą chłopską a dworem obszarniczym", tak uporczywie narzucaną jej przez „sanację" od kilku lat.

Ogół biednej ludności wiejskiej zdaje sobie sprawę, że dotychczasowa „sanacyjna" polityka „pomocy dla rolnictwa", jest właściwie pomocą dla obszarników — na co stale zwracaliśmy uwagę — gdy „sanacja" szumnie reklamowała najdrobniejsze w tej dziedzinie rozporządzenia o „ulgach" rolniczych.

Przyznał to zresztą pośrednio sam minister rolnictwa i reform rolnych, p. **Ludkiewicz** w swem przemówieniu na Zjeździe **„Tygodnia Rolniczego",** mówiąc, że był on dotychczas za zarządzeniami w sprawie kryzysu rolniczego „od wypadku do wypadku", obecnie zaś, wobec grozy położenia, jest za **zarządzeniami maksymalnemi.**

Z tego więc, co wyżej przedstawiliśmy, wynika jasno, że „sanacji" nie chodziło i nie chodzi o **istotną pomoc** dla zbiedzonej ludności wiejskiej, gdyż mając w swoich rękach Rząd, Sejm, kierowników karteli, monopoli, Banków, wszystkie urzędy — mogłaby ona, bez odwoływania się do **„Tygodnia Rolniczego",** przeprowadzić takie ustawy i takie rozporządzenia i zarządzenia w zakresie cen kartelowych, monopolowych, wysokości podatków i długów bankowych, że istotnie ludności wiejskiej przyszłaby z pomocą.

Uchwały Zjazdów **„Tygodnia Rolniczego"** pozostaną pustym dźwiękiem na tle ogólnej nędzy ludności wiejskiej, doprowadzonej gospodarką „sanacyjną" do rozpaczliwego stanu i pozostaną zarazem potwierdzeniem raz jeszcze naszego stanowiska, że **wieś małorolna da się uratować od katastrofy tylko w ramach ogólnej przebudowy obecnego ustroju i ogólnego planu gospodarczego,** obliczonego na zaspokojenie potrzeb szerokich mas ludności i przy uwzględnieniu postulatów, wysuwanych przez **P.P.S. i Związek Zawodowy Małorolnych.**

Władysław Baranowski.

„Imponderabilia"

Motywy „wyroku" sądu klubowego B.B.W.R. w sprawie p. sen. Wyrostka

I.

Gdy pisaliśmy w niedzielnym **„Robotniku"** naszą notatkę o „wyroku" sądu koleżeńskiego czy też klubowego B.B.W.R. w sprawie zarzutów, stawianych p. sen. **Wyrostkowi,** nie znaliśmy jeszcze **motywów** tego orzeczenia. Pisma „sanacyjne" ogłosiły je w swoich wydaniach z niedzieli. Możemy więc poddać **całe** stanowisko Klubu B.B.W.R. w tej sprawie krótkiej analizie.

Sąd, złożony z p.p. **Dobieckiego, Sypniewskiego** i **Starzaka,** oświadcza **w punkcie pierwszym:**

> „...sen. *Wyrostek,* gdy swego czasu zwrócono się doń, *jako do adwokata,* ze strony ks. *Pszczyńskiego* o zajęcie się sprawami, propozycję tę odrzucił, mając na względzie stosunek ks. *Pszczyńskiego* do Państwa Polskiego; dopiero na skutek ponownego zwrócenia się doń pełnomocnika ks. *Pszczyńskiego,* który zaznaczył, że istnieją możliwości załatwienia sprawy korzystnie zarówno dla skarbu Państwa, jak i jego mocodawcy, sen. *Wyrostek,* upewniwszy się miarodajnie, iż taka możliwość istnieje, przyjął zastępstwo ks. *Pszczyńskiego w sprawach podatkowych* (podkr. nasze).

W ten sposób sąd B.B.W.R. **potwierdził** fakt zasadniczy, że p. sen. **Wyrostek** wziął na siebie **„zastępstwo w sprawach podatkowych"** ks. **Pszczyńskiego,** innemi słowy, jak wszyscy wiemy, zabiegi o **obniżenie** kwoty, należnej skarbowi Państwa z dóbr i majątków magnata śląskiego; jak sobie sąd B.B.W.R. wyobrażał taką sytuację, w której **obniżenie podatków** akurat ks. **Pszczyńskiego** mogłoby wypaść „korzystnie" zarówno dla skarbu Państwa, jak i dla samego ks. **Pszczyńskiego,** — to pozostanie zapewne tajemnicą poglądów gospodarczych p.p. **Dobieckiego, Sypniewskiego** i **Starzaka.** Uwaga sądu o tem, że pełnomocnik ks. **Pszczyńskiego** zwrócił się do p. sen. **Wyrostka,** „jako do adwokata", pozostaje **w sprzeczności** z zeznaniami ks. **Pszczyńskiego** i jego pełnomocnika, złożonemi w Katowicach przed sądem państwowym; obydwaj ci panowie zadeklarowali publicznie, że chodziło im o p. sen. **Wyrostka,** jako o **„osobistość polityczną",** a nie jako o znawcę polskiego prawa skarbowego; pocóż ks. **Pszczyński** i jego pełnomocnik mieliby kłamać?

W **punkcie drugim** sąd B. B. W. R. oświadcza, że:

> „sen. *Wyrostek* w wykonaniu przyjętego mandatu kierował się *wyłącznie względami rzeczowemi* i nie usiłował wywierać *niedopuszczalnego wpływu* na jakiekolwiekbądź czynniki urzędowe" (podkr. nasze).

Owe **„względy rzeczowe"** są z natury rzeczy pojęciem nieuchwytnem; nie możemy więc ich oceniać; co się tyczy **„niedopuszczalnego wpływu na czynniki urzędowe",** nikt nie oskarżał p. sen. **Wyrostka** o grożenie urzędnikom Min. Skarbu, naprzykład, albo o coś podobnego; zagadnienie polega na tem, czy **jakakolwiek** forma wpływu senatora i działacza politycznego na „czynniki urzędowe" w sprawach podatkowych ks. **Pszczyńskiego** stanowi funkcję **dopuszczalną.** A przecież p. sen. **Wyrostek,** przyjmując odnośny „mandat" od ks. **Pszczyńskiego,** podejmował się nie czegoś innego, ale właśnie **wpływania** na „czynniki urzędowe" w sensie interesów i wskazań swego mocodawcy; w przeciwnym razie popełniłby ciężki grzech wobec etyki adwokackiej.

W **punkcie trzecim** sąd B.B.W.R. podkreśla **mimowoli,** że p. sen. **Wyrostek** działał właśnie, jako **„osobistość polityczna":**

> „...sen. *Wyrostek* ograniczył się wyłącznie do opracowania i złożenia odnośnych wniosków bezpośrednio Rządowi w osobach właściwych ministrów i podsekretarzy stanu, i że wnioski te nie zawierały propozycyj, któreby w czemkolwiek mogły naruszyć interesy skarbu Państwa".

Co zawierały, a **czego** nie zawierały wnioski p. sen. **Wyrostka,** składane **bezpośrednio,** jak powiada sąd B.B.W.R., Rządowi, — o tem sądzić nie możemy, ponieważ wniosków nie ogłoszono; należy przypuszczać, że sąd **partyjny** B.B.W.R otrzymał ich treść bezpośrednio od **Rządu.** Stwierdzić natomiast wypada z zupełną pewnością, że **adwokat,** uzyskujący możność składania Rządowi **bezpośrednio** wniosków w sprawach podatkowych swego klijenta, jest nietylko adwokatem, ale jednocześnie **„osobistością polityczną",** zgodnie zresztą z intencjami ks. **Pszczyńskiego** i jego pełnomocnika. Ks. **Pszczyński** nie kłamał na rozprawie sądowej w Katowicach.

W **punkcie czwartym** sąd B.B.W.R. zapewnia, że:

> „...sen. *Wyrostek,* reprezentując interesy swego mocodawcy, nie wyszedł nigdy poza ramy obowiązku obywatelskiego, pomimo trudnych warunków, jakie mu stworzył ks. *Pszczyński,* który, wbrew zapewnieniu, nie wycofał swej skargi z Ligi Narodów".

Jest to deklaracja raczej platoniczna, ogólnikowa, a zatem nic nie mówiąca; nie dotyczy ona zresztą omawianych zagadnień; gdyby bowiem p. **Wyrostek** nie był senatorem Rzeczypospolitej i działaczem politycznym, gdyby nie miał możności składania swoich wniosków **bezpośrednia** Rządowi i t. d., — „sprawa p. **Wyrostka"** — „zwyczajnego" adwokata wogóleby prawdopodobnie nie zaistniała.

L. T.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Zł. 2,000 na N-ry: 9474 125995.

Zł. 1,000 na Nr. 93967.

Zł. 500 na N-ry: 24661 60095 130697.

Zł. 400 na N-ry: 72340 94418 98131 106560 122706.

Zł. 200 na N-ry: 32470 35676 41580 62586 77119 81937 86458 94418 98487 125777 126073 127627 133596 135863.

Zł. 150 na N-ry: 194 1546 1916 5250 16673 28541 30261 55346 52906 74196 74438 110046 113367 127576 111254 80544 46688 120709 77473 89056 66508 102984 79547 58809 120378 62003 128242 80778 67602 72660 76161 134575 146472.

Przegląd prasy

CO TO JEST „WSZYSTKO INNE"?

W tym czasie, kiedy Rząd polski przychodzi do Sejmu z deficytowym budżetem, kiedy Skarb ledwo podołać może niezbędnym codziennym wydatkom, kiedy 99% obywateli żyje już nie z dnia na dzień, lecz z godziny na godzinę — **„Polska Zbrojna"** nawołuje do stworzenia silnej floty wojennej, któraby strzegła naszych wód terytorjalnych.

> „Musimy stworzyć znów „Custodes maris Baltici" — strażników morza Bałtyckiego i godną wielkiego narodu siłę zbrojną na morzu.
>
> Pesymiści twierdzą, że nas na to nie stać. Nieprawda, po stokroć nieprawda! Moglibyśmy raczej powiedzieć, że nie stać nas na wszystko inne. Albowiem od stworzenia silnej floty wojennej zależy w pierwszym rzędzie nasz dostęp do morza, rozwój handlu morskiego, a stąd znaczenie mocarstwowe państwa i dobrobyt kraju. Kto tego nie rozumie, ten nie potrafi myśleć kategorjami obywatela wielkiego i wolnego narodu".

Nie będziemy się gniewali o to, jeżeli także nas **„Polska Zbrojna"** zaliczy do pesymistów, ale poprosimy „optymistów" o wskazanie źródeł pokrycia na budowę siły zbrojnej na morzu. Chcielibyśmy także usłyszeć, co **„Polska Zbrojna"** rozumie pod „wszystkiem innem", bez czego w jej mniemaniu moglibyśmy się z konieczności obyć?

SAMOPOMOC BEZROBOTNYCH I „BIEDA - SZYBY".

Katowicka **„Polonia"** omawia różne formy samopomocy społecznej, jakie przedsięwzięte zostały w różnych krajach, aby tylko pomóc bezrobotnym, wobec których pomoc państwowa jest niewystarczająca.

A więc w **Jugosławji** powołano do życia „spółki zdrowia i dobroczynności", których członkowie opłacają dobrowolne składki. Podobne instytucje powstały także w **Niemczech,** natomiast w Anglji bezrobotnym przydzielono parcele, na których rodziny bezrobotnych hodują jarzyny i drób. Ponadto utworzono kluby i domy ludowe dla bezrobotnych, na co użyte zostały nieczynne gmachy fabryczne. Bezrobotnych uczą nowych rzemiosł i podnosi się w ten sposób ich zdolność zarobkowania.

W Polsce jaka taka samopomoc bezrobotnych powstała tylko w okręgach górniczych, gdzie bezrobotni zabrali się prymitywnym, domowym, dzikim sposobem do eksploatacji „odkrywek" węglowych. Otrzymały te „kopalnie" bezrobotnych nazwę „bieda - szybów".

Jak tę samopomoc bezrobotnych przyjęło społeczeństwo?

> „Niektórzy krzyczeli, że to bolszewizm i zmierzch kapitalizmu. Mój Boże! Od „bieda-szybów" kapitalizm się jeszcze nie zawali, a do bolszewizmu daleko. Najwyżej byłoby drobną konkurencją dla wielkich kolosów górniczych, które przy skutecznej pomocy państwa zapewniają sobie swoje dochody. Podnieśli też krzyk wielcy kapitaliści. PKP węgli z „bieda-szybów" nie przewozi. Policja urobek „bieda-szybów" konfiskuje. Mamy poważne wątpliwości, czy takie załatwienie sprawy „bieda-szybów" jest odpowiednie".

Co uczyniono z tym zdrowym odruchem górników, którzy nie chcą dobrowolnie umierać z głodu, ani wyciągać ręki po jałmużnę?

> „Ten zdrowy ruch samoobrony naszych bezrobotnych należało ująć w karby i pokierować go na drogi, zmierzające do służby społecznej. Od tego jest ustawodawstwo, aby uregulować sporną sprawę własności pokładów. Nie trzeba było nawet zwoływania Sejmu R. P. w tym celu, skoro się go nie lubi, boć Prezydent miał pełnomocnictwa ustawodawcze. Wolało się jednak likwidować zdrowy ruch samoobrony przy pomocy policji. „Święte" prawo własności właścicieli nadań górniczych jest nietknięte, reszty kapitału uratowane. Ale kilka tysięcy ludzi chętnych do pracy, ze zgrozą spogląda w przyszłość, klnie na czem świat stoi... a agitatorzy bolszewiccy z zadowolenia zacierają ręce".

OBLĘŻENI MAJĄ RACJĘ.

Pod powyższym tytułem czytamy w lwowskich **„Nowinach Porannych"** artykuł poświęcony projektowi zniesienia autonomji wyższych zakładów naukowych. Według autora artykułu uczelnie są obecnie oblegane przez przeważającą siłę fizyczną oblegających.

Czytamy więc w **„Nowinach Porannych":**

> „Nauka i tak ciężko walczy o swój byt i rozwój, aby stawiać jej jeszcze nowe przeszkody.
>
> Przewaga argumentów jest po stronie oblężonych wyższych uczelni. Przewaga siły jest po stronie oblegających autorów projektu ograniczenia ich autonomji. Ale w tym wypadku nie siła powinna decydować. Walka z duchem, z wiedzą, z wolnością jest zawsze szkodliwa i to nietylko dla całości, ale przedewszystkiem dla tych, którzy rozpoczynają walkę, wierząc lekkomyślnie w trwałość swojej chwilowej supremacji".

x. y. z.

Strajk robotników leśnych
w Puszczy Białowieskiej trwa nadal

(Kor. własna).

Dn. 20 ub. m. Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Rob. Drzewnych w myśl uchwały konferencji Zarządów Zw., wysłał do dyrekcji pismo z żądaniem przywrócenia płac z roku 1930 — 31. Obecne bowiem płace są skandalicznie niskie (80 gr. za 8 godzin pracy). Dyrekcja Lasów Państwowych w **Białowieży** nie dała do dnia 8 b. m. żadnej odpowiedzi.

Dnia 9 b. m. do dyrekcji udała się delegacja złożona z ttow. **Witczaka i Celeja.** Dyrekcja odmówiła przyjęcia delegacji, dając tem do zrozumienia, że rokować nie zamierza i nie ma zamiaru brać pod uwagę słusznych żądań robotników.

W odpowiedzi na takie postępowanie Dyrekcji **robotnicy postanowili proklamować strajk w całej Puszczy Białowieskiej.**

W **Hajnówce** odbyło się zebranie delegatów robotników leśnych z całej Puszczy Białowieży z poszczególnych wiosek i osiedli. Delegaci w liczbie 60 zdawali sprawozdanie z akcji strajkowej, która ogarnęła jednocześnie całą Puszczę. Łamistrajków nigdzie niema. Robotnicy i chłopi, którzy pracują przy eksploatacji solidarnie strajkują. **Postanowiono strajkować aż do zwycięstwa.**

Panowie nadleśniczowie starają się strajk złamać, lecz im się to nie udaje, straszą chłopów, że im nie dadzą na wiosnę paść krów i że im nie będą sprzedawać drzewa.

Obecnie słychać, że podobno mają sprowadzić ludzi z dalekich okolic, ale tego robotnicy miejscowi się nie obawiają, gdyż wiedzą, że jak oni, którzy od kilku lat pracują, nie mogą przy tych płacach wyżyć, to co tu mówić o robotnikach, którzy nigdy lasu nie widzieli. Nastrój strajkowy tak u robotników jak i u chłopów, jest solidarny.

Na zebraniu chłopi wznosili okrzyki: „niech żyje jedność robotniczo - chłopska i wspólna walka“.

* * *

Komuniści ,jak ta żaba, nadstawiają nogę, gdzie konia kują. Związek prowadzi strajk, a oni chcą to zapisać na swój rachunek. W tym celu wydali niecną, nikczemną wprost odezwę, błotem obrzucając naszych towarzyszy, którzy wygrali ubiegłe strajki robotników tartacznych. Sami nic nie mają do powiedzenia, więc przynajmniej chcą naurągać i popsuć socjalistom robotę. Niecna ta akcja budzi tylko oburzenie robotników, których chce się rozbić w czasie strajku i podkopać ich zaufanie do organizacji. Robotnicy wiedzą, kto przeprowadził zwycięsko poprzednie strajki i mają pełne zaufanie do przywódców związkowych.

A już brak słów oburzenia na komunistyczną nikczemność, gdy piszą: „Nie dopuszczajcie do kierownictwa pepesowskich macherów związkowych — Duboisów i Pasiaków, którzy **zaprzedali** waszą walkę (gdzie, kiedy, za ile przyp. Red.), którzy **mają na sumieniu krew towarzysza Warpachowskiego.**

W jaki to sposób nasi towarzysze mają na sumieniu krew tow. **Warpachowskiego,** który padł zabity przez policję w czasie zajść podczas strajku prowadzonego przez nas? **Nikczemność.** Cała ta, zresztą odezwa, w tym tonie pisana, robi wrażenie jakiejś prowokacyjnej roboty. Może pisali ją i komuniści, ale idzie ona na rzecz interesów **Dyrekcji;** zupełnie po myśli policyjnei.

Tragiczne zajście we wsi Borochowie
Strzały przed cerkwią

Ajencja P. I. P. donosi:

We wsi Borochowie, pow. **Łuckiego,** od pewnego czasu istniały naprężone stosunki pomiędzy proboszczem ks. **Nieizwiestnym,** a częścią parafjan.

Przed kilku dniami proboszczowi dano znać że około cerkwi zebrała się liczna grupa ludzi, która zamknęła cerkiew na kłódkę, pragnąc nie dopuścić do niej księdza. Gdy ks. Nieizwiestny udał się do cerkwi, pomiędzy nim a grupą parafjan doszło do ostrego zatargu, przyczem niektórzy z obecnych usiłowali dokonać nad proboszczem samosądu. **Ks. Nieizwiestny, broniąc się, wystrzałem z rewolweru zranił jednego z parafjan. Przybyły policjant nie mógł dać sobie rady z tłumem i ks. Nieizwiestny został ciężko pobity.**

Ranny parafjanin i proboszcz zostali odwiezieni do szpitala w **Łucku,** pod eskortą przybyłego większego oddziału policji. **Wołyńska Władza Djecezjalna zasuspendowała ks. Nieizwiestnego i nakazała przeprowadzenie szczegółowego dochodzenia w sprawie tego zajścia. Stan obu rannych jest ciężki.**

Obrazki ze świata



Widok na część miasta Rygi. Na pierwszym planie opera miejska.



Dzień 15-go listopada obchodzony jest w całej Brazylji bardzo uroczyście. Na dzień ten przypada doroczne święto wypędzenia z kraju władz portugalskich i proklamowanie niezawisłego państwa brazylijskiego.

Napad rabunkowy

Na przechodzącą przez kolonję Grottgera Paulinę Wiśniewską, sklepową, kierowniczkę MZZW, przy ul. Bocheńskiej napadło 2-ch rabusiów, którzy przewrócili ją na ziemię, poczem jeden zatkał W. usta, drugi zaś zrabował torebkę zawierającą: 135 zł. targu dziennego, książeczkę osobistą PKO na 1500 zł., klucze od sklepu i dowody osobiste, poczem zbiegli. Poszkodowana zawiadomiła o napadzie policję 16 komis.

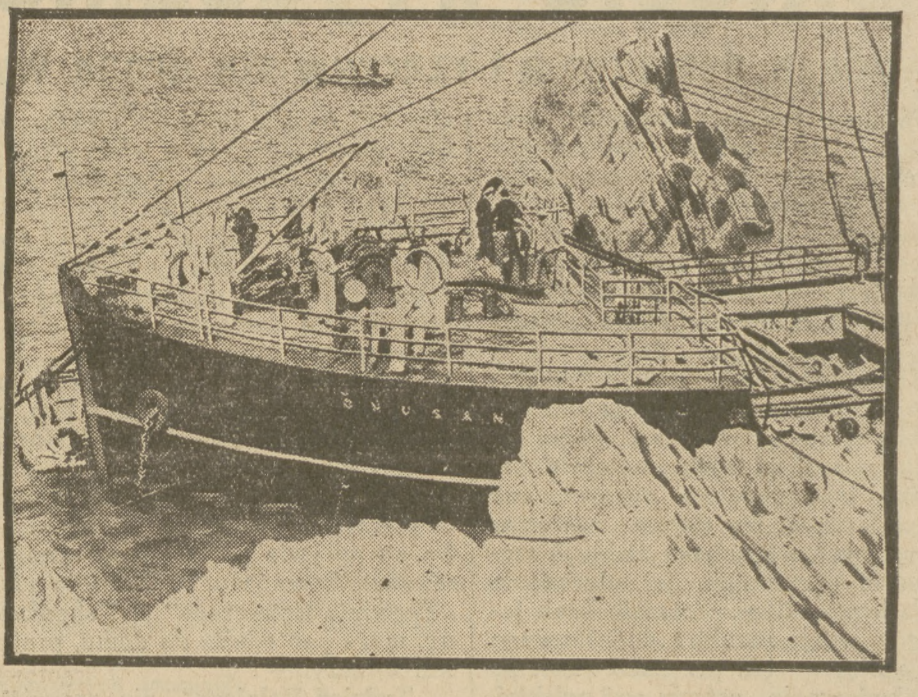
Niebawem ukaże się wydawnictwo Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. pod nazwą:

„KSIĘGA PAMIĄTKOWA Z OKAZJI CZTERDZIESTOLECIA POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ“,

wydawnictwo poświęcone przypadającej w r. b. czterdziestej rocznicy powstania **Polskiej Partji Socjalistycznej.**

Chcąc ustalić zawczasu nakład książki prosimy o nadsyłanie zamówień pod adresem **Sekretarjatu Generalnego C. K. W., Warszawa, Warecka 7.**

Okręt wjechał na skałę



Niezwykły wypadek przytrafił się parowcowi angielskiemu „Chusan“ przy wjeździe do portu chińskiego **Weihei-wei:** wjechał on mianowicie na skałę, z której nie udało się go zesunąć. Cała załoga została uratowana, ale okręt jest prawie strzaskany.

Trojaczki



Prasa paryska doniosła o rzadkim wypadku urodzenia się trojaczków.

Szczęśliwym ojcem jest urzędnik policji paryskiej. Zdjęcie nasze przedstawia matkę z trojaczkami.

„My chcemy znowu mieć piwo“



W Ameryce z okazji zwycięstwa „mokrego“ Roosevelta odbywają się obecnie wielkie demonstracje przeciwko prohibicji. Na naszem zdjęciu widzimy demonstrujących w Nawym Jorku pod hasłem „My chcemy znowu mieć piwo“.

Sprawozdanie teatralne

TEATR KAMERALNY (K. Adwentowicza): **„Dziewczęta w mundurkach“,** sztuka w 3 aktach (12 obrazach) Krysty Winsloe. Przekład J. Grywińskiej, reżyserja Z. Modrzewskiej dekoracje J. Węgierkowej.

Ta niemiecka sztuka zaczyna się podobnie, jak Lämmela „Bunt w domu poprawczym“, o którym niedawno p. Gładych z takim entuzjazmem zdawał sprawę na łamach „Robotnika“. Mamy tutaj alarm społeczny; tym razem dotyczy on pensji żenskiej, gdzie uczenice poddane są pod surowy a niepedagogiczny rygor, odcięte od świata sekowane przez nauczycielki. Ta pensja wychowuje córki domów arystokratycznych, przeznaczone na żony wojskowych, coś jak dawny Instytut Maryjski, w którego murach mieści się dzisiejszy Sejm warszawski. W sztuce mówi się o tem, że dzisiejsze Niemcy znowu potrzebują ludzi z żelaza; rzecz dzieje się tedy już po wojnie; oznaka to, że dawny duch junkierski nie zaginął, pomimo powojennych powiewów demokracji. Sztuka pani Krysty Winsloe przypuszcza tedy szturm do ostatnich już zapewne bastjonów konserwatyzmu niemieckiego. Ale i u nas tu i owdzie panują jeszcze takie zaśniedziałe stosunki wychowawcze, jak o tem świadczy reportaż pani Mikiewiczowej ,Za murami klasztoru“ („Wiadomości Literackie“ z 3 lipca 1932 r.) o zakładzie wychowawczym Siństr Niepokalanek w Nowym Sączu. Ale jeszcze dawno, bo 50 lat temu, podobne stosunki opisała Zapolska w „Przedpieklu“.

Ale gdy udramatyzowany reportaż Lämmela był sztuką silną i przedstawiał sprawy drastyczne i okrutne, sztuka pani Winsloe jest niebardzo przekonywająca. Zadużo snobizmu jest już w tych wszystkich reportażach, zadużo pozy „odkłamującej“ a przytem zawsze zez w stronę przewrotnej erotyki. Usposobienie publiczności jednak zgóry jest takie, że tego rodzaju reportaże przyjmuje ona odrazu na serjo, oburza się łatwo i wierzy autorowi czy autorce na słowo. Ale stosunki, przedstawione przez autorkę, ostatecznie nie wydają się tak okropne. Jest rygor niemal koszarowy i są rewizje niespodziewane, przenikające aż do kuferków. Przed wojną nie było w Polsce ani jednej bursy, w którejby nie działy się takie rzeczy. Nie wiem jak jest teraz. Napięcie walki między wychowywanymi a wychowawcami, między uczniami a nauczycielami będzie trwało zawsze, nawet w „szkołach pracy“, w „wolnych szkołach“ itd. Zasada że człowiek jest człowiekowi wilkiem, pokazuje się w takich stosunkach najdosadniej.

Sztuka pani Winsloe nie chwyta sprawy w punkcie najważniejszym, nie pokazuje niewoli duchowej, uciemiężeń, urazów, które odnoszą uczenice. Wszystkie one są jakieś zanadto rozbawione, rozkołysane, pewne siebie. Może niewola dobrze im robi — pytamy, — może budzi ducha buntu nawet humoru, może kuje charaktery? Tych uczenic jest mnóstwo, nauczycielek zaledwie kilka — już sama ta proporcja liczebna na scenie jest niewłaściwa. Może tu jest też wina reżyserii, która z tej części sztuki zrobiła raczej satyrę; większość nauczycielek, nawet przełożona, to są raczej komiczne koczkodany, panie Dulskie, niż potwory. Natomiast uczenice trzpiotują się i swawolą, jak girlasy. Niema ponurego nastroju! Jest to taka sobie sympatyczna mafijka, jak w ,Sztubie“ Leczyckiego; jeżeli nie zwycięska, to co najmniej bardzo odporna.

W środku ten reportaż zmienia się w dramat. Jedna z uczennic, najzdolniejsza i najwrażliwsza, zakochuje się w swojej naczycielce. Do perwersji oczywiście autorka nie dopuszcza; jest to dopiero nieuświadomiona miłość homoseksualna. Po przymusowem rozłączeniu się z ukochaną nauczycielką, Manuela — tak się nazywa to zakochane biedactwo — zabija się. Wielka odwaga ze strony autorki, że w dzisiejszych czasach odważyła się na zerwanie z happy-endem (tradycją szczęśliwego zakończenia). Dotychczas mężczyźni, zwłaszcza w powieściach, pozwalali sobie przedstawiać stosunki pederastyczne; kobiety rzekły: a my także sobie, i my to potrafimy. Niechże im będzie! Miłość zwykła już się znudziła na scenie, ludzie potrzebują większej podniety, — niechże na odmianę zapanuje homoseksualizm, zresztą w formie tak bardzo wytwornej jak w tej sztuce. Powinne na to chodzić gimnazistki, niech i one się uświadamiają — o ile już nie są uświadomione; nie mam nic przeciw temu, żeby całe szkoły, czy klasy chodziły na to przedstawienie, za zbiorowemi zniżkami.

Ten dramat pani Winsloe jest bardziej interesujący niż jej reportaż. (Wogóle przepowiadam tu rychłą zmianę mody na reportaż). W Niemczech kult dramatu jest bardzo zakorzeniony i nawet trzeciorzędne autorki potrafią w tym zakresie sklecić coś poważnego.

Sztuka jest wystawiona starannie. Trzebaby tylko przyćmić swawolę girlasów. W roli Manueli 17-letnia debiutantka Andrzejewska okazała duży talent; ale znowuż w scenach pustoty była lepsza niż w scenach melancholji i łamania się. Dobra też była p. Grywińska jako ubóstwiana nauczycielka.

Niewiasta kochała niewiastę, niewiasta przeszkodziła, niewiasta napisała, niewiasta przełożyła, niewiasta reżyserowała, niewiasta dekorowała, same niewiasty grały — „niemasz mężczyzn w naszej chacie“!

Ostatecznie i to jest także dobry środek do regulacji urodzin....

Karol Irzykowski.

Hart ludności wiejskiej w pow. częstochowskim

Nauczka dla wodzów „sanacyjnych"

Zapowiedziany „sanacyjny" **„Tydzień Rolniczy"** poprzedzono w pow. częstochowskim szeroką agitację po gminach aby jak najwięcej ściągnąć publiczności wiejskiej na wielki zjazd na dzień 13 b. m. do Częstochowy. Oto, co podaje o tej wielkiej „imprezie" — **„Goniec Częstochowski"**:

„Zjazd rolników został odwołany z braku zainteresowania.

Zwołany na ub. niedzielę w ramach organizowanego przez Centr. Tow. Org. i K. Roln. „Tygodnia Rolniczego" zjazd powiatowy rolników w Częstochowie w sali Straży Ogniowej nie odbył się, został bowiem odwołany wobec przybycia nader nikłej garstki rolników z powiatu. Czyżby fatalna pogoda, jaka panowała w dniu wczorajszym, odstraszyła zahartowanych rolników od przybycia na zjazd?"

Korespondencja mówi sama za siebie, a dopisek najlepiej charakteryzuje „hart" rolników wobec obiecanek „sanacyjnych". Zapewne, że „rolnik" p. **Stecki**, oraz pp.: Radziwiłł, Sapieha i t. p. nie zaimponują znękanej ludności małorolnej i bezrolnej.

Przed kilku tygodniami Oddział Częstochowski **Zw. Zawodowego Małorolnych Rz. P.**, zgłosił do Wydziału powiatowego w Częstochowie jednego tylko kandydata na członka do Urzędu Rozjemczego spraw kredytowych małej własności rolnej i podobno ta kandydatura nie została wzięta pod uwagę, — gdyż Związek Zaw. Małorolnych jest rzekomo „zbyt młody", aczkolwiek prowadzi swą pracę trzy lata i cieszy się poważnem zaufaniem małorolnych i bezrolnych.

Jak będzie tedy wyglądało zastępstwo „małej własności rolnej", przez tak „popularną" instytucję sanacyjną, jaką jest Centr. Tow. Org. i K. Rolnych — łatwo odgadnąć.

A teraz drugi przykład hartu miejscowej ludności:

Na niedzielę, dnia 13 b. m. „sanatorzy" zapowiedzieli wielkie zgromadzenie w **Blachowni pod Częstochową.** Na wyznaczone miejsce ściągnął pan kierownik szkoły z komitetem obchodu a ponieważ była zapowiedziana po wiecu defilada straży ochotniczej - ogniowej, więc przyszedł i pan komendant, aż z 8 strażakami (na 60-ciu!). Organizatorzy, jak niepyszni, odwołali wiec i defiladę, z „braku publiczności".

Po południu tegoż dnia przygotowano Akademję dla uczczenia 14-lecia Niepodległości, którą dla większego powodzenia, połączono ze świętem św. Stanisława Kostki. Przybyli na nią masowo robotnicy z **Blachowni** z żonami i dziećmi. Widząc takie audytorjum, organizatorzy zapowiedzieli... „usuwanie przez policję". Dopiero, gdy zapowiedziano im, że o ile nie będzie zachowana swoboda i wolność słowa, zebrani rozpoczną śpiew „Czerwonego Sztandaru", „sanatorzy" zaniechali „usuwania przez policję".

Na podjum został wprowadzony referent uczeń 7-mej kl. Szkoły Powszechnej w **Blachowni** zaprezentowany przez pana Kierownika szkoły, jako ten, który powie słowa prawdy o „Twórcy Polski". Jakaż powstała konsternacja na sali, gdy ów młodzieniec powiedział krótko lecz dobitnie: **„Zdobyta wolność i Niepodległość Państwa Polskiego są zasługą Polskiej Partji Socjalistycznej"**. Na sali huraganowa burza oklasków, a pan kierownik w szaleńczej wściekłości, wpadł na podjum i porwał chłopca.

Próbowano wznieść okrzyki „Niech żyje marszałek" i t. p., lecz po każdej takiej próbie, jak na ironję następowała cisza...

Dodać należy, że nawet dzieci szkolne odmówiły udziału w recytacjach na owej akademji...

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sensacyjna sztuka p. t. „Kapitan z Koepenick" z Jaraczem w roli tytułowej. Reżyserja Schillera.

Z OPERY. Dziś opera nieczynna.

W środę „Manon" z p. Zmigrod-Fedyczkowską w roli tytułowej.

TEATR NARODOWY: Dziś do następnej niedzieli włącznie dramat Al. Tołstoja „Car Iwan Groźny".

TEATR NOWY. Dziś komedja Devala „Mademoiselle" w świetnej obsadzie.

TEATR LETNI: Dziś i codziennie komedja Hertza „Podróż poślubna dyrektora"

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie arcydzieło Straussowskie „Nietoperz".

TEATR ARTYSTÓW. Dziś baśń fantastyczna p. t. „Księżniczka chińska".

„BANDA". TEATR MAŁY. Codziennie „Jarmark śmiechu" z Ordonówną, Pogorzelską, Jarossym i Dymszą na czele całego zespołu „Bandy".

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś i codziennie rewja p. t. „Yo-Yo". Udział biorą Mankiewiczówna, Kalinówna, Krukowski na czele zespołu.

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29): Dziś i codziennie sztuka Krystyny Winsloe „Dziewczęta w mundurkach".

TEATR „8.30" daje codziennie piękną operetkę Stolza „Peppina" w adaptacji J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego.

TEATR REWJI „LOTOS". Rewja p. t. „Gdy światło zgaśnie

„WESOŁY TEATR" NA CHŁODNEJ. — Dziś i codziennie widowisko muzyczne w 3-ch aktach p. t.: „Hotel Rozwodowy".

TEATR REWJI „MIGNON": „Śmiej się z tego".

CYRK STANIEWSKICH. Dziś o g. 4.30 i 8 wiecz. wielki program otwarcia z udziałem artystów z trzech kontynentów: z Europy, Ameryki i Azji.

Skutki zmiany ustawy o Funduszu Bezrobocia

Zwycięski strajk w cementowni Szczakowa

We wtorek, 15 b. m., robotnicy, zatrudnieni w liczbie około 500 osób w cementowni **Szczakowa,** na wezwanie **Centralnego Związku Rob. Przemysłu Chemicznego,** stanęli do strajku, nie opuszczając fabryki po skończonej pracy o godz. 14.

POWÓD STRAJKU.

Dyrekcja fabryki wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom, połowie do 15, pozostałym do 30 b. m. **Robotnicy zostali więc zredukowani, i ponieważ nie przepracowali w bież. roku 26 tygodni czyli 156 dni, nie mają prawa do zasiłków z Funduszu Bezrobocia.**

Robotnicy znaleźli się w tragicznej sytucji: **bez pracy i bezsiłków około 500 rodzin.** Zapanowało rozgoryczenie. Na zebraniach związkowych (bo na publiczne p. starosta nie zezwolił), robotnicy uchwalili wystąpić do dyrekcji z żądaniem przedłużenia pracy do osiągnięcia 156 dni pracy dla tych robotników, którzy takiej liczby dni nie przepracowali. Dyrekcja żądanie to odrzuciła w sposób bezceremonjalny, a nawet p. dyr. Krudzielski w pewnej chwili, bez uzasadnionego powodu, przerwał konferencję z przedstawicielami robotników, przechodząc do porządku dziennego nad ostrzeżeniem Związku, że między robotnikami panuje duże rozgoryczenie. Tak samo druga konferencja z dyrekcją nie dała wyniku.

Wobec tego Związek był zmuszony wykonać uchwałę robotników o proklamowanie strajku.

OBLĘŻENIE FABRYKI.

W dniu strajku wszyscy robotnicy po skończonej pracy pozostali w fabryce, a inni oblegli fabrykę. Władze skonsygnowały około 60 policjantów, przyjechał na miejsce p. starosta dr. Łęcki, inspektor pracy p. dr. Królikiewicz; wezwano delegację robotników na konferencję do dyrekcji i po długich pertraktacjach o godz. 1 w nocy **podpisano protokół, mocą którego dyrekcja zobowiązała się zatrudnić nadal około 300 robotników, aż do osiągnięcia 156 dni, poczem na ich miejsce przyjąć innych do odrobienia na zasiłek. Nadto zwolnieni otrzymają kredyt w konsumie fabrycznym w wysokości: samotni — na 40 zł., żonaci posiadający do dwojga dzieci — na 80 zł., posiadający więcej dzieci — 100 zł. Z kredytu tego dyrekcja darowuje 5000 zł., a resztę potrąci z zarobków robotnikom w przyszłym roku po uruchomieniu. Poza tem wszyscy zwolnieni otrzymywać będą przez czas bezrobocia deputat węglowy w ilości, jak w ubiegłym roku.**

Jest to pierwszy strajk, który wybuchł z powodu wprowadzenia noweli do ustawy o funduszu bezrobocia, pozbawiającej zasiłków dużą część robotników. Takich strajków będzie prawdopodobnie więcej, bo robotnicy pozostawieni bez zasiłków, nie będą spokojnie znosili głodu.

Dziś w Radjo

11,40 Przegląd Prasy. 11,50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11,58 Sygnał czasu, Hejnał. 12,05 Program na dziś. 12,10 Płyty gramofonowe. 13,20 Komunikat P. I. M. 15,40 Komunikat gospodarczy. 15,50 Chwilka lotnicza. 15,55 Komunikat P. U. W. F. 16.00 „Wśród książek". 16,15 Odczyt dla nauczycieli. 16,30 Płyty. 16,40 „Akcja bojowa pod Bezdanami" — wygł. p. Malinowski. 17,00 Koncert symfoniczny. 17,55 Program na jutro. 18 00 Muzyka lekka. 19,00 Rozmaitości. 19,20 „Wiadomości rolnicze". 19,30 Transmisja ze Lwowa. 19,45 Dziennik Radjowy. 20,00 Koncert popularny. 20.55 Wiadomości sportowe. 21,00 Dziennik Radjowy. 21,05 Dalszy ciąg koncertu. Recital śpiewaczy Marji Kurenko. 22.00 Feljeton literacki. 22,15 Koncert kameralny. 22,55 Komunikaty. 23,00 Muzyka taneczna.

Samobójstwa

25-letni Czesław Jóźwiak, ślusarz, napił się esencji octowej.

19-letnia Wanda Sidorówna, bez zajęcia, napiła się esencji ostowej.

Po udzieleniu Pomocy, Pogotowie przewiozło Sidorównę do szpitala Dz. Jezus.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA PALACE: „Pająk".

APOLLO: „Pieśń nocy".
ATLANTIC: „Bezdomni".

BAJKA: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę" oraz „Kłopoty H. Lloyda".
COLOSSEUM: „Boczna ulica".

COLOSSEUM (mała sala): „Ben Hur".
CASINO: „Sto metrów miłości".
CAPITOL: „Gdy wybiła północ" i „Czar tanga".
CRISTAL. „Nocna przygoda".
EUROPA: „Blond-Wenus".
FAMA: „Żona na jedną noc".

FORUM: „Szanghaj - Express".
FILHARMONJA: „Czar jej oczu".
GOPLANA: „Pociąg samobójców".
HELJOS: „Gehenna kobiet".
HOLLYWOOD: „Student - żebrak" i re-
KOMETA: „W każdym porcie dziewczyna". Na scenie rewja.
LOS: „Marynarz wbrew woli" i „Jim postrach prerji".

LUX: „Bezimienni bohaterowie".
MAJESTIC: „Drewniane krzyże".

MIEJSKI: „Flip i Flap w Legji".

MASKA: „Wesoły Madryt".
METROUOLIS: „Krwawy Wschód".
MEWA: „Król jazzu" i „Jej flirt".
MIRAŻ: „„On albo Ja".
OAZA: „Szyb L. 23".
PAN: „Biała trucizna".

PALACE: „Pozkoszna przygoda".

POLONIA: „Bracia Karamazow".
RIVIERA: „Legjon ulicy".
ROXY: „Nasza jest noc" i rewja.
SOKÓŁ: „Lilianka chce się rozwieść" i „Niedobrane małżeństwo".
STYLOWY: „Czemp".
ŚWIATOWID: „Człowiek-małpa".
TON: „Żona na jedną noc".
TOMBOLA: „Oskarżona" i „Świat na opak".
UCIECHA: „Mata Hari".

Krwawa bójka o „Yo-Yo"

7 osób rannych.—Zdemolowane mieszkanie

Nocy ub. o godz. 24 przy ul. Młynarskiej 31 wynikła zaciekła awantura między sąsiadami w korytarzu na parterze. Zaczęło się od tego, że 16-letni Stefan Krzykała zabrał „yo-yo" 12-l. Ferdynandowi Pilichowi, który z zemsty wybił szybę w mieszkaniu rodziny Krzykałów.

Do awantury wmieszali się sąsiedzi Meslerowie. Wkrótce w korytarzu rozgorzała zaciekła bójka. W ruch poszły noże, wałki od ciasta, pogrzebacze, siekierka, szufelki do węgla, fajerki, patelnie i orczyk.

Bójka trwała około pół godziny, przyczem został wybity t. zw. filong w drzwiach mieszkania Krzykałów, oraz wybite wszystkie szyby i połamane ramy okienne. Nadto zniszczono częściowo urządzenie mieszkania. Dopiero przybycie 5 policjantów zapobiegło dalszemu rozlewowi krwi. Na miejsce przybył lekarz Pogotowia, udzielając pomocy 7 rannym. Są to: 12-l. Jan 14-l. Stanisław, 36-l. Józefa i 43-l. Wincenty Krzykałowie, oraz 32-l. Franciszka, 18-l. Franciszek i 47-l. Antoni Meslerowie. Franciszek, który otrzymał ranę kłutą okolicy lędźwi, po opatrunku, został przewieziony do szpitala na Czystem.

Policja aresztowała Stefana Krzykałę i Stanisława Makowskiego, jako głównych sprawców krwawej bójki. Zatrzymano ich w areszcie.

Rodzina Krzykałów zmuszona była spędzić noc u sąsiadów.

Niefortunna wyprawa podkopywaczy

Nocy ub. dwaj podkopywacze zamierzali okraść hurtownię rejonową nr. 19 polskiego monopolu tytoniowego przy ul. Wileńskiej 29. W czasie przebijania sklepienia w piwnicy, dozorca domu Józef Brzozowski, słysząc podejrzane szmery, wszczął alarm. Stojący na czatach podkopywacz zdołał umknąć, w piwnicy zaś ujęto na gorącym uczynku Juljana Rybackiego. Znaleziono przy nim łom, świder, latarkę elektryczną i 10 dużych toreb, przygotowanych do zabrania łupu. Podkopywacza odprowadzono do 14 komisarjatu.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Robotnicze mistrzostwa Polski

Mistrz Robotniczej Polski na rok 1932 R.T.S. Widzew w świetnej formie—Wysoki poziom gry—2000 widzów

A więc jednak mistrzostwo zostało przeprowadzone. Mimo nędzy powszechnej, bezrobocia, braku pomocy skądkolwiek Związek Robot. Stow. Sport. mistrzostwo zakończył.

PIERWSZE OGÓLNOPOLSKIE MISTRZOSTWA,

pierwsze zorganizowane w pewien system rozgrywki piłkarskie. Pierwszy mistrz Robotniczej Polski. Kiedy kilka lat temu rozmawialiśmy między sobą o mistrzowskich rozgrywkach Polski Robotniczej, zwieszaliśmy smutnie głowy. „Nie prędko uda się nam to zrobić". Tymczasem dziś mamy już możność powiedzieć, że projekt został wykonany.

MISTRZEM POLSKI ROBOTNICZEJ ZOSTAŁO ROBOTNICZE TOWARZYSTWO SPORTOWE „WIDZEW" z Łodzi.

W niedzielę na boisku Widzewa wre ruch od wczesnego ranka. Licznie gromadzi się publiczność. Biegają funkcjonarjusze klubowi. Tu i ówdzie widać twarz znajomą: z obozu Z. R. S. S. z Olimpjady, z Pragi. Bo *Widzew* to stara gwardja ZRSS.

Niema imprezy związkowej, aby nie było na niej „Widzewiaków". Ożywienie, twarze radosne, zaciekawienie wielkie.

Kto zostanie zdobywcą zaszczytnego tytułu Mistrza Polski Robotniczej? Wreszcie pokazują się drużyny. „*Zagłębie*" w białych koszulkach z czerwonemi kołnierzykami i „Widzew" w niebieskich koszulkach z czerwonemi pasami.

CZERWONY SZTANDAR WZNOSI SIĘ DUMNIE NA MASZT.

Sport robotniczy nie zapomina o swym znaku.

Na boisko za drużynami wchodzą przedstawiciele władz ZRSS: Sekretarz Generalny tow. dr. J. *Michałowicz*, kierownik sekcji piłki nożnej: tow. *Wł. Wilczyński*. Przewodniczący RKSO w Łodzi i RTS Widzew tow. *Rekowski* i Przewodniczący RKS Zagłębia tow. *Wolski*.

Krótkie przemówienia, wręczanie proporców i wspaniały mocny okrzyk, z głębi piersi i ducha, na cześć Sportu Robotniczego i ZRSS — „*Wolnym — Cześć*".

Losowanie. Drużyny stają na miejscach. Zagłębie zaczyna. Stojący koło nas „kibic" Widzewa mówi: „coś mnie jakaś trzęsionka chyciła". Gwizdek i gra się rozpoczęła.

Powtarza się stara prawda. Gracze młodzi „partolą" często z tremy. Mogliby grać nawet lepiej, ale strach przed nieznanem i nerwy nie dają im, zwłaszcza na początku przeprowadzić żadnej akcji planowej. Mecz *Widzew - Zagłębie* przypomniał nam żywo odbyty na tem samem boisku mecz *Widzew - Znicz* (Warszawa). Gracze Zagłębia nie czuja się dobrze. Raz po raz piłka pada ofiarą obrony Widzewa dzięki niezrozumieniu się Zagłębiaków. Ładnie zainicjowane akcje kruszą się o pomoc łodzian, obrona nie może sprostać atakowi niebieskich. 3:1 to rezultat gry do pauzy.

Taki obraz przedstawiała I-sza połowa gry. Brak rutyny zrobił swoje. Tak było ze Zniczem; tak było z Zagłębiem. Niechże o tem pamięta kapitan związkowy ZRSS przy wystawianiu składów.

Dopiero po przerwie *Zagłębie* otrząsa się. Gra znacznie lepiej. Planowo! Rezultat długo nie daje na siebie czekać. Wyrok drugiej połowy 1:0 dla Zagłębia daje wierny obraz gry.

Z ust Prezesa Widzewa tow. *Rękowskiego* padają słowa: „*Jeżeli „Zagłębie" wyrówna to może i wygrać*" Ale na to, aby wygrać mecz, trzeba cały czas 1½ godziny mieć przewagę. Zagłębie tego nie mogło już zrobić. Przegrało zaszczytnie 3:2.

Wrażenia ogólne da się ująć następująco:

Widzew jest lepszy, szybszy, bardziej zdecydowany przed bramką.

Zagłębie to drużyna, mająca wszelkie warunki do świetnego rozwoju, ale brak mu rutyny,
tej tak ważnej dla piłkarskiej drużyny cechy.

Po meczu byliśmy wspólnie na obiedzie w lokalu Widzewa. Zupa pomidorowa, kotlet, kartofle, kapusta działały wspaniale na humory. Tak jest panowie z związków burżuazyjnych!

Niepotrzeba wódki ani szampana. Nie trzeba Moulin Rouge, ani Adrji. Wesołym można być i miło czas spędzić nie koniecznie... na bankiecie i niekoniecznie.... w gabinecie.

Sportowiec robotniczy jest dumny ze swych form, ze swej prostoty Dumny jest z czystości swego ruchu. I brudu sportu mieszczańskiego do siebie nie dopuści.

S. M.

Sport Robotniczy zagranicą

ROBOTNICZY PIŁKARZE Z PALESTYNY CHCĄ GRAĆ Z POLSKĄ.

Kierownik palestyńskich sportowców robotniczych, **Głowiński**, który odwiedził Europę, ustalił terminy spotkań międzynarodowych na rok 1933 z reprezentacjami robotniczemi **Polski, Austrji, Litwy i Łotwy.** Drużyna palestyńska wyjeżdża na tourné po powyższych krajach na wiosnę przyszłego roku.

ŚWIETO SPRTU ROBOTNICZEGO W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Robotniczy Związek Sportowy w Stanach Zjednoczonych zorganizował ostatnio w Cleveland trzydniowy zlot. Cała prasa w Cleveland dała o jego przebiegu szczegółowe sprawozdanie. Związek, który w większości składa się z Niemców, został poparty wydatnie przez robotniczych sportowców czeskich. Najwspanialszą atrakcją święta była wielka akademja sportowa proletarjacka. Popisy. przemówienia, chóry, deklamacja, inscenizacje zapełniły program wieczoru. Wspaniale wypadły masowe ćwiczenia i specjalne pokazy Czechów. Z okazji tego święta rozegrano robotnicze mistrzostwa w różnych działach sportu.

Mistrzostwa zdobyli w piłce nożnej: **Eintracht** (Cleveland); w siatkówce — **New - York Manhattan;** w piłce ręcznej **sekcja Arbeiter - Turner - Sport;** w piłce wodnej **ATV Chicago.**

KOPENHAGA MIASTEM PRZYSZŁEGO KONGRESU MIĘDZYNARODÓWKI SPORT.

Zgodnie z decyzją Kongresu Socjalistycznej Międzynarodówki Sportowej, jej przyszły kongres odbędzie się w Kopenhadze w 1937 roku. Tow. Jocobsen, przedstawiciel duńskich robotniczych sportowców, chce z tej okazji urządzić wielkie robotnicze zawody sportowe, aby wykazać delegatom innych narodów całkowity obraz pracy proletarjatu duńskiego. Wybór Kopenhagi, jako miejsca kongresu, ma również przyczynić się do powiększenia zainteresowania robotniczym ruchem sport. w krajach półn.

Polska-Niemcy w Lipsku!

Mecz Północ-Południe w Dąbrowie

Z. R. S. S. szykuje się do walki o mistrzostwo Europy

Stosownie do zapowiedzi sobotniego „Robotnika", obradował w niedzielę w Łodzi Zarząd Sekcji Piłki Nożnej Z.R.S.S. Tematem obrad była propozycja Niemieckiego Związku Robotn. rozegrania 1-go meczu o mistrzostwo Europy pomiędzy drużynami Niemiec i Polski już w grudniu (26.XII) w Lipsku.

Istniały pewne wątpliwości czy uda się przeprowadzić selekcję graczy, którzy mogliby reprezentować Polskę przed zagranicą. Okazało się w toku obrad, że trudności dadzą się usunąć.

4-go grudnia w Dąbrowie zostanie rozegrany mecz dwu drużyn reprezentacyjnych: Północy i Południa.

W skład Północy wejdą gracze Łodzi i Warszawy,
w skład zaś Południa
Ślązacy, Krakowianie i Zagłębiacy.

Na podstawie tego meczu, jak również ostatnich meczów okręgowych i klubowych zostanie przez kapitana ZRSS. ustalony skład drużyny reprezentacyjnej do Lipska.

Drużyna ta, być może rozegra mecz przed wyjazdem do Niemiec w Warszawie lub Łodzi z którąś z drużyn ligowych lub okręgowych.

Składy Północy i Południa podamy natychmiast po decyzji kapitana Z. R. S. S. S. M.

Kilka uwag na temat reprezentacji Polski na mecz z Niemcami

Zaciekawienie wśród robotniczych sfer sportowych Polski, rozgrywanemi mistrzostwami robotniczemi Europy, jest ogromne. Zaciekawienie to wzrasta, w miarę zbliżania się terminu spotkania reprezentacji Polski. Proponowany przez Niemcy termin dla meczu z Polską w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia zelektryzował sportowców polskich do maximum. Bo przecież zarówno charakter przeciwnika, jak i rodzaj terminu jest dla nas zjawiskiem niecodziennem. Właściwie sezon piłkarski w Polsce jest na ukończeniu (poza Śląskiem, gdzie gra się całą zimę) i dlatego poważnie należy zastanowić się nad składem reprezentacji. Coprawda niespełna miesięczna przerwa wpłynie raczej korzystnie na przemęczonych grami całorocznemi zawodników, jednak **nie wolno im czasu spędzać w bezczynności.** Dlatego też wysuwa się konieczność **jaknajszybszego ustalenia reprezentacji,** której uczestnicy obowiązani byliby do **niezrywania kontaktu ze sportem** i trenowania zaprawy na sali.

Z drugiej strony zawodnicy winni być naprawdę rutynowani. dla których ani pogoda, ani przeciwnik, nie stanowi zasadniczego problemu do rozwiązania. Zawodnicy ci, obok rutyny, winni w pierwszym rzędzie rozporządzać **dużą szybkością** i **dobrym strzałem.** Na takich graczach oparta reprezentacja ma wielkie szanse w grze, nawet na śniegu, czy błocie. Za takim a nie innym charakterem reprezentacji przemawia jeszcze okoliczność. iż gracze niemieccy, **to właśnie zawodnicy o wyżej przytoczonych walorach.** Jedynem więc przeciwstawieniem się im będzie drużyna o zbliżonych cechach gry.

Co do imiennego składu reprezentacji należy polegać na kierownictwie piłkarskiem Z.R.S.S.. które już niejednokrotnie wykazało się fachowem postepowaniem w podobnych wypadkach. W każdym razie oparcie składu na graczach Warszawy i Łodzi wydaje się być najbardziej racjonalne.

Kazimierz Błazałek.

Ciekawe imprezy robotnicze

które się odbędą w przyszłym roku

Kalendarzyk imprez sportowych o mistrzostwo robotnicze Polski na rok 1933 przedstawia się następująco:

Mistrzostwa lekkoatletyczne w konkurencjach męskich i żeńskich odbędą się 3 i 4 września w Krakowie.

Mistrzostwa w koszykówce i siatkówce żeńskiej i męskiej odbędą się 13. 14 i 15 sierpnia w Łodzi, zaś w szczypiorniaku w Katowicach (termin chwilowo nieustalony).

Bieg kolarski o mistrzostwo szosowe na dystansie 100 klm. odbędzie się dn. 10 września w Łodzi.

Mistrzostwa w piłce nożnej odbędą się w terminach następujących: 20 sierpnia grają mistrzowie Sosnowca i Katowic w Sosnowcu, Krakowa i Bielska w Krakowie i Warszawy i Łodzi w Warszawie;

27 sierpnia grają zwycięzcy pierwszych dwóch spotkań oraz zwycięzca trzeciego (Warszawa—Łódź) z mistrzem Lwowa we Lwowie.

Finał odbędzie się 17 września.

Mecze między reprezentacjami robotniczemi Łodzi i Warszawy o puhar prezydenta m. Łodzi, Ziemięckiego, odbędą się dwukrotnie: 30 kwietnia w Łodzi i 25 czerwca w Warszawie.

Pozatem dzień 25 czerwca został wyznaczony na zloty sportowe drużyn robotniczych we wszystkich okręgach.

ZAMKNIĘCIE SEZONU PIŁKARSKIEGO ZNICZA

Z okazji zamknięcia sezonu piłkarskiego Znicza w Pruszkowie rozegrane zostały w Pruszkowie zawody **Znicz — Elektryczność**, zakończone zdecydowanem zwycięstwem Znicza w stosunku 4:1 (2:1).

Gra była bardzo ładna i wykazała znaczną przewagę drużyny pruszkowskiej.

W czasie przerwy przygrywała orkiestra elektrowni pruszkowskiej.

WALNE ZEBRANIE ŁÓDZKIEGO T. U. R.

W sobotę, dnia 3 grudnia r. b o godz. 18 odbędzie się w Łodzi Roczne Walne Zgromadzenie członków Robotniczego Klubu Sportowego T. U. R.

Autonomiczny Podokręg dla klubów robotniczych w Warszawie

Na przyszły rok projektowana jest w Warszawskim OZPN pewna zmiana systemu rozgrywek o mistrzostwo klasy A. Oto utworzona ma być specjalna

grupa klubów robotniczych

w liczbie ośmiu. która rozgrywałaby jednocześnie robotnicze mistrzostwa Warszawy.

Drugą grupę tworzyć będą pozostałe kluby klasy A. O tytuł mistrza klasy A grać będą następnie zwycięzcy obu grup.

W skład I grupy weszłyby zatem kluby robotnicze: **Skra, Gwiazda, Marymont, Drukarz, Znicz, Czarni, Elektryczność, Sarmata,** a w skład II grupy: **AZS, Świt Skoda, Makabi, Pwatt** oraz **Legja Ib, Warszawianka Ib i Polonia Ib.** Również w innych klasach utworzone mają być specjalne grupy klubów robotniczych.

Wszystkie te kluby robotnicze tworzyłyby

Autonomiczny Podokrąg

z własnem Kolegjum Sędziów i własnym Wydziałem Gier i Dyscypliny.

Mistrzostwa Robotniczej Warszawy w ping-pongu

Dnia 28 b. m. rozpoczynają się w Warszawie rozgrywki ping-pongowe o mistrzostwo WRSKO, na rok 1932/33 oraz puhar przechodni.

Udział w rozgrywkach może wziąć każdy klub zrzeszony w WRSKO.

Zawody odbywają się drużynowo. Każdy klub wystawia drużyny w składzie 7 graczy. Sędziego wyznaczają kapitanowie obu drużyn.

Mistrzostwa odbywać się będą w dwuch turach, t. j mecz i rewanż, przyczem wygrany mecz liczy się jako jeden punkt. Klub, który zdobędzie pierwsze miejsce w rozgrywkach otrzyma tytuł mistrza WRSKO. i puhar przechodni.

Ze względu na dużą liczbę klubów mistrzostwa odbędą się w 2 grupach. Z każdej grupy do finału wejdą po dwa kluby. Zwycięzcą zostanie ten klub, który w finale zdobędzie najwięcej punktów.

Do rozgrywek zakwalifikowano następujące lokale klubowe: *Skra, Sarmata, Gwiazda. Jutrznia, Błyskawica* i *Maraton*

Drużyny, które się już zgłosiły do rozgrywek, zostały podzielone na następujące grupy:

I Grupa: Skra I, Gwiazda II, Maraton I, Sarmata II, Jutrznia I, Błyskawica.

II Grupa: Skra II, Gwiazda I, Maraton II, Sarmata I, Jutrznia II, Kraft.

Terminarz rozgrywek jest następujący:

28.XI. r. b.: Sarmata II — Gwiazda II, Maraton II — Skra II.

29.XI r. b.: Maraton I — Błyskawica, Sarmata I — Kraft.

30.XI. r b.: Skra I — Jutrznia I, Kraft — Gwiazda I

1.XII r. b.: Błyskawica — Skra I, Jutrznia II — Sarmata II.

2.XII r. b.: Maraton I — Gwiazda II, Jutrznia I — Sarmata II, Skra II — Jutrznia II.

3.XII r. b.: Gwiazda I — Maraton II.

Wszystkie mecze zaczynają się o godz. 8

I Zjazd Delegatów klubów sportowych Związku Zawodowego Kolejarzy (Z.Z.K.)

odbędzie się w dniu 4.XII.32 w Warszawie w domu Z.Z.K. Czerwonego Krzyża 20 o godz. 10 rano

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.